Nr. 239. Lwów — Sroda dnia 19 Października. **Rok 1892.**

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 złr.

Prenumeratę we Lwowie przyjmują:
Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9.
Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5.
„ J. Ważnego przy ul. Czarnieckiego l. 2.
„ przy ul. Słowackiego (obok łaz. Diany)
„ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 6.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ulica Karola Ludwika l 9.

Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty na Prowincyi:
Miesieczna złr. 1·10 | Półroczna złr. 6.
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 12.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

Cena anonsów:
Wiersz petitowy w inseratach 6 ct.
„ „ w nadesłanem 20 ct.
Prenumerata datuje od 1-go lub od 15-go.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Dziś: św. Piotra z Alk. | Serhya W.
Jutro: św. Felicyana B. | Pełahyi

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 30
Zachód „ „ 4 „ 57

Długość dnia g. 10 m. 27
Ubyło dnia 4 m.

Delegacye.

(*Telegram „Przeglądu“.*)

Budapeszt 18 października. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej zawiadomił prezydent, że Najj. Pan polecił wyrazić swą monarszą podziękę za złożone Mu przez delegacyę życzenia w dniu imienin.

Następnie p. Dumba przedłożył sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych.

Do głosu zapisali się *contra* pp. Eim i Spincic, a *pro* pp. hr. Bouquoy, Jaworski, Luzzato i Meznik.

Pierwszy głos zabrał młodoczech p. Eim i wskazał na to, że między oświadczeniami ministra spraw zagranicznych a ministra wojny zachodzi rażąca sprzeczność, gdyż oświadczenia hr. Kalnoky'ego przedstawiają sytuacyę w różowem świetle, a mowa ministra wojny musi wywołać pewne niedowierzenie.

Dawna delegacya narodu czeskiego będąc stronnictwem rządowem poddawała się względom t. z. konieczności państwowej, stronnictwo mówcy jednak jest zupełnie niezawisłe od rządu i nie boi się wcale podejrzeń, które na nie rzucają. — Naród czeski nie uważa Rady państwa za prawdziwą reprezentacyę narodów, nie uznaje także bynajmniej dualizmu za ostateczne zamknięcie przeobrażeń konstytucyjnych. — Stronnictwo mówcy godzi się z zapatrywaniem rządu, że należy prowadzić politykę utrzymania pokoju, jednakże co do wyboru środków ku temu rozpoczyna się różnica zapatrywań. Nieniemieckie narody Austryi nie wierzą w pożyteczność trójprzymierza. Głęboka nieufność narodu czeskiego przeciw wszelkiemu brataniu się z Niemcami jest produktem wielu stuleci. Czesi nie są tak dalece naiwni, aby zrzec się siły moralnej, jaką im daje sympatya innych narodów słowiańskich, osobliwie rosyjskiego, z drugiej strony jednak umieją Słowianie pogodzić swe poczucie słowiańskie z obowiązkami dla tej monarchii.

Sojusz z Niemcami jest ze stanowiska historyi austryackiej nienaturalnym, co mówca stara się udowodnić faktami historycznymi. — „Naród czeski — rzekł p. Eim — nie żywi żadnej nienawiści względem Niemiec, nie pragnie także polityki odwetu, chce tylko, aby Niemcy pozostały zagranicznem mocarstwem i aby w Austryi nic nie szukały. Za wielka przyjaźń łatwo doprowadzić może do nieprzyjaźni. Sojusze określane jako wieczne i niezmienne, są zrzeczeniem się własnej niezawisłości przez słabszą stronę. Czesi czują wstręt do naszego prawnopaństwowego stanowiska wobec Niemiec. Pomimo, że trójprzymierze nakłada na nas straszne ciężary wojenne, nie wystarcza to wszystko Berlinowi. Nasz minister spraw zagranicznych nie ma swobodnej ręki, a skutki sojuszu z Niemcami są dla polityki wewnętrznej naszej monarchii jak najzgubniejsze.“

Następnie zabrał głos p. Jaworski i przemówił w te słowa: „Wysoka Delegacyo! Z wielką niechęcią i tylko zmuszony okolicznościami poprosiłem o głos. Sądziłem bowiem, że panowie delegaci narodu czeskiego w plenum delegacyi nie będą więcej dotykać spraw polityki zagranicznej, gdyż o tych sprawach reprezentanci wszystkich krajów koronnych jednogłośnie, z wyjątkiem tylko jedynego głosu p. delegata Eima, wydali swój sąd przez przyjęcie w komisyi budżetowej wniosku sprawozdawcy p. Dumby. Niechętnie zabrałem głos dla tego, gdyż co do mnie specyalnie, obawiam się, abym przy omawianiu polityki zagranicznej i przy odpieraniu stanowiska, które zajął p. delegat Eim w komisyi budżetowej i dzisiaj w plenum, nie dał się unieść uczuciu, czego chciałbym zawsze uniknąć z przyczyn, nad któremi nie chcę się szerzej rozwodzić.

Nie mogę jednak pozostawić wywodów p. Eima bez odpowiedzi, raz dla tego, że my Polacy mamy wręcz przeciwne zapatrywania, aby zatem nie zdawało się, że „kto milczy, ten przyznaje“, powtóre i głównie dla tego, że chcę skonstatować, że zapatrywania p. Eima są odosobnione i sprzeczne z zapatrywaniami wyrażonemi nieraz przez delegacyę od lat dziesięciu. Są to zatem tylko zapatrywania jednego stronnictwa, części jednego kraju koronnego, do których reprezentanci reszty krajów koronnych nie myślą się stosować. Przedmiotem mowy p. Eima zarówno dzisiejszej jak i tej, którą miał w komisyi budżetowej, był sojusz austryacko-niemiecki, trójprzymierze, sprawy polityki zagranicznej i stojące z niemi w związku rezultaty konferencyi berlińskiej. — Niestety ja nie potrafię zdobyć się na taki patos, z jakim p. Eim obie swoje mowy wygłosił, do tego jestem w tem niemiłem położeniu, iż muszę powtarzać to, co już nieraz panowie słyszeliście, ale właśnie takie powtarzanie wzmacnia poczucie prawdy i sprawiedliwości. Sojusz austryacko-niemiecki stanowczo nie podoba się p. Eimowi.

Przypatrzmy się dziejom ostatnich czasów. Po pogromie Francyi w r. 1871 był półwysep bałkański widownią ustawicznych zamieszek. Przyszło do wojny między Rosyą a Turcyą, która skończyła się posunięciem się Rosyan do Konstantynopola i pokojem z San Stefano. Potem zebrali się reprezentanci wielkich mocarstw w Berlinie, aby uporządkować stosunki na półwyspie bałkańskim w sposób umożliwiający samoistny rozwój narodów bałkańskich i aby zapobiedz dalszym nieuniknionym konfliktom i zapewnić Europie gorąco upragniony pokój. W dalszem następstwie przyszedł do skutku sojusz austryacko-niemiecki, który połączył z sobą czynniki równej wartości. Przytem była Austrya, dzięki swojej szczerej i konsekwentnej polityce wschodniej, dzięki swojej dzielnej i bitnej armii państwem, o które się ubiegano i które proszono o zawarcie sojuszu, do którego później także Włochy się przyłączyły. Jaką wartość przywiązują Włochy do trójprzymierza pomimo tego, cośmy tu dzisiaj słyszeli z ust p. Eima, okazuje się z aktów włoskich z ostatnich dni, mianowicie ze sprawozdania rządu włoskiego, złożonego z powodu rozpisania nowych wyborów. W sprawozdaniu tem podniesiono, że Włochy muszą uregulować swoje finanse, a do tego potrzeba im długich lat pokoju. Na szczęście mogą Włochy liczyć na te lata pokojowe, gdyż same postarały się o nie przez zawarcie swoich sojuszów i przez swoje usiłowania utrzymania przyjacielskiego porozumienia i wykluczenia wielkiej nieufności u mocarstw sprzymierzonych. Mamy więc zatem świadectwo Włochów, że trójprzymierze okazało się dla wszystkich zjednoczonych mocarstw najlepszą rękojmią pokoju i było nią już w ciągu tylu lat, pomimo niejednego zajścia. Pytam p. delegata Eima, jakie stanowisko miała Austrya zająć przy końcu siódmego dziesiątka lat obecnego stulecia względem półwyspu bałkańskiego? Czyż miała Austrya zostać odosobnioną i przypatrywać się obojętnie, jak ułożą się stosunki bałkańskie; czyż miała pozwolić na to, aby Rosya żelaznemi kleszczami objęła ją z północy, wschodu i południa? Czyż miała Austrya poprostu zrezygnować ze swego wielkomocarstwowego stanowiska? Mam zanadto dobre wyobrażenie o patryotyzmie austryackim pana delegata Eima i o jego rozsądku politycznym, abym nad tą kwestyą dłużej się rozwodził. Pan Eim jednak, jako przeciwnik sojuszu austryacko-niemiecko-włoskiego, dał nam inną radę. Oczywiście nie ubrał on jej w formę żądania, jednak otwarcie powiedział, że naturalnym byłby sojusz Austryi z Francyą a umotywowany historycznie sojusz z Rosyą.

Patrząc na taki sojusz z jednej strony republikańskiej dyszącej żądzą odwetu Francyi, z drugiej despotycznej Rosyi, przychodzi mimowoli na myśl, jaką też rolę musiałaby grać Austrya w tym sojuszu, jeżeliby nie chciała zerwać ze wszystkiemi swemi tradycyami. — Należąc do takiego sojuszu musiałaby Austrya w tej chwili zwrócić ostrze przeciw Niemcom, to znaczy wzniecić w Europie pożogę, której zgubne skutki potem możeby na samą Austryę spadły. (Brawo!) P. Eim mówił tu o panslawizmie i przedstawił go jako rzecz nie tak niebezpieczną jak niektórzy sądzą. Zdaniem jego panslawizm jest tylko wytworem fantazyi profesorów. — Nie będę się z nim wdawał w polemikę co do tego punktu, jednakże jedną rzecz muszę sprostować. Pan delegat mówiąc o panslawizmie wspomniał także o Rosyi i rzekł, że wszystkie szczepy słowiańskie żywią dla niej sympatyę. (Wesołość). Owóż ja muszę tej sympatyi ująć trochę wartości. (Ponowna wesołość). Jeżeli jednak pan delegat mniema, że Rosya pragnie samodzielności wszystkich szczepów słowiańskich, to na to mogę mu tylko odpowiedzieć: Dziwny marzycielu! (Ponowna wesołość). Pan Eim pragnie zbliżenia się Austryi do Rosyi, tylko nie odpowiada na pytanie: Kto ma się zbliżyć i jak ma się odbyć to zbliżenie? Słyszeliśmy z ust pana minstra spraw zagranicznych, że stosunki między Austryą a Rosyą są dobre i przyjacielskie, takie, jakie odpowiadają powadze tych dwóch państw, że są oparte na wzajemnem poszanowaniu i wolne są od wszelkich jawnych lub ukrytych tendencyi agresywnych.

Wobec tego nie wiem zaiste, o jakiem zbliżeniu się myśli p. Eim, jeżeli nie chce, aby Austrya się poniżyła, albo sprzeniewierzyła się przyjętym zobowiązaniom. (Bardzo dobrze!) Czy żądasz panie delegacie zbliżenia się Rosyi do Austryi na polu handlowo-politycznem? Na to możesz odpowiedź sam sobie dośpiewać. *Czy żądasz może panie delegacie zbliżenia się Rosyi do Austryi, ale na podstawie tych zasad rządzenia, których się Austrya trzyma (Brawo! brawo!) zasad, że prawo dla wszystkich jest równe? (Oklaski) Wykonywanie praw człowieczych i obywatelskich nie powinno być zależne od tego, czy kto jest prawosławnym i Rosyaninem, ale szanować i opieką otaczać należy każdą religię, rodzinę, własność, narodowość, język ojczysty, oto jest pole, na którem Rosya może zbliżyć się do nas. (Oklaski).* Wysoka Delegacyo! Nie po raz pierwszy mamy sposobność wyrażenia naszej opinii o zagranicznej polityce i o trójprzymierzu. Opinia ta jest zawsze ta sama i oświadczamy dziś także, że uznajemy politykę, której się trzyma nasze państwo, politykę z jednej strony pokoju, z drugiej strony politykę ufności w siły żywotne Austro-Węgier. To przekonanie podziela cała ludność mego kraju (Oklaski). Pragnąłbym także przy tej sposobności poświęcić słów kilka polityce wewnętrznej. Powiedziano tu dziś, że dobra polityka wewnętrzna zależy od dobrej polityki zagranicznej i na odwrót. Kwestyi tej dotknął także p. Eim, a obszerniej omawiał ją p. Spincic. Mnie się zdaje, że stanowisko mocarstwowe państwa zależy nietylko od aliansów i od dzielnej armii, ale także od dobrej polityki wewnętrznej.

Owóż muszę w tym względzie zwrócić się do panów delegatów z Czech, a w pierwszej linii do p. Eima. Hasło „opozycya“, oto jest cała essencya politycznej działalności jego stronnictwa w Radzie państwa, a jak widzimy także i w delegacyi. Opozycya tych panów idzie tak daleko, że mówią oni „nie“ nawet w kwestyach prawodawczych, które sami uznają za pożyteczne dla swego kraju, opozycya ich idzie tak daleko, że wołają głośno „nie“ w kwestyach polityki zagranicznej w przeciwieństwie do przeważnej większości ludzi, z których składa się kraj czeski, opozycya ich idzie tak daleko, że mimowoli nasuwa się pytanie, gdzie opozycya ta przestaje być środkiem, a zaczyna być celem. (Bardzo dobrze!) Wierzcie mi panowie, nie idzie mi wcale o wywołanie polemiki, lecz to, co mówię, mówię przez życzliwość dla narodu, do którego należycie. Nie wątpię, że opozycya ta jest życzeniem ludności, która was wybrała, ale pozwólcie mi zrobić jedną uwagę. Znacie pewno przysłowie, „Jak wołasz do lasu, tak ci echo odpowie“. Chociaż nie wątpię, że opozycya wasza pochodzi z przekonania, gdyż w przeciwnym razie nie przyjmowalibyście mandatów, lecz złożylibyście je, ale mimo to proszę was, pomyślcie, gdy za parę dni będziecie znów przemawiać do tej ludności, nie będziecie w stanie jej dać nic więcej prócz opozycyi i prawosławnego panslawizmu. Wspomniano tu dziś o mężach, z którymi przez długi szereg lat razem pracowaliśmy, których uczciwie popieraliśmy we wszystkiem, co dało się osiągnąć.

Sami panowie przyznacie, że niejedno osiągnięto, co dla was stało się korzystnem, a usunięto niejedną rzecz dla was szkodliwą. Ci mężowie upadli pod ostracyzmem — przebaczcie mi ten wyraz — opinii publicznej. (Wesołość.) Zarzucano im niezręczność, opieszałość, oportunizm, ba nawet zdradę. Mojem zdaniem wszystkie te zarzuty są niesprawiedliwe, tak samo, jak niesprawiedliwem byłoby mniemanie, że wy jesteście nieomylni. (Oklaski). Opozycya wasza idzie wreszcie tak daleko, że występujecie przeciwko zapatrywaniom olbrzymiej większości krajów koronnych, których reprezentanci także w kwestyach polityki zagranicznej swój głos podnoszą. Wam się zdaje, że z waszemi zapatrywaniami nie stoicie odosobnieni, Któż jednak podziela te wasze zapatrywania? Jedynie tylko dwaj dyplomaci starej daty, którzy całe życie przemawiali za sojuszem z Rosyą, tj. Hess i Huebner, jednak reprezentanci wszystkich krajów koronnych są wręcz przeciwnej opinii. Zastanówcie się panowie nad tem, że jak sami powiedzieliście, polityka zagraniczna oddziaływa także na politykę wewnętrzną, owóż wasze zachowanie się nie może pozostać bez wpływu na stosunek reprezentantów innych ludów względem was. (Oklaski.) Moi panowie! Kończę mą przemowę i oświadczam w imieniu mojem i moich kolegów, że zgadzamy się najzupełniej z wywodami komisyi budżetowej i głosować będziemy za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych“. (Huczne oklaski).

P. Plener zabrał głos i oświadczył, że krytyka trójprzymierza nie jest niepożądaną, gdyż wywołuje zbadanie, czy dotychczasowe stanowisko nasze jest dobre, czy też jest ono objawem ospałości. Twierdzenie p. Eima, że trójprzymierze przynosi nam szkody na polu handlowo-politycznem, nie ma najmniejszej racyi. Zarówno przemysł żelazny w Czechach jak i export Węgier zyskały wiele przez traktaty handlowe. Po co odnawiać zabliźnione rany i wywoływać widmo przeszłości, o której dostojny nasz Monarcha z wspaniałomyślną rezygnacyą zapomniał, za co Mu wszystkie ludy są głęboko wdzięczne. Oprócz młodoczechów wszystkie zresztą narody Austryi wżyły się w sojusz z Niemcami, który odpowiada nie tylko chwilowym względom oportunistycznym, ale także naturalnym stosunkom. Mówca zastanawia się nad tem, jakie konsekwencye mogłoby mieć zbliżenie się nasze do Francyi. Przecież nawet Czesi nie chcieliby, aby wojna z r. 1866 powtórzyła się. Poparcie prawnych interesów Włoch na lądzie i na morzu nie może być przecież dla Austryi szkodliwem. Co się tyczy Rosyi, to ona sama nie chce słyszeć o zbliżeniu się do Austryi, odkąd przez własną winę utraciła wszelki wpływ na Bułgaryę. Mówca oświadcza, iż dumnym jest z tego, że niemieccy liberałowie pierwsi żądali zawarcia sojuszu Austryi z Niemcami.

Hr. Bouquoy oświadczył, że p. Plener mylił się, mówiąc, że aprobata trójprzymierza, wypowiedziana przez hr. Bouquoy, wydawała mu się za przezorną i pełną klauzul. W końcu podniósł hr. Bouquoy z naciskiem, że patryotyzm i lojalność narodu czeskiego nie ulega żadnej wątpliwości.

Na tem zamknięto debatę.

Głos zabrał minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i przemówił w te słowa:

„Wysoka Delegacyo! Przypada mi w udziale na końcu debaty powiedzieć jeszcze słów kilka. Rozumie się samo przez się, że nie mogę rozbierać każdego szczegółu mowy p. Eima, ograniczę się tylko na tem, że podniosę kilka jej ważniejszych punktów i zesumuję wrażenie, które ja sam i jak mi się zdaje prawie wszyscy panowie z debaty dzisiejszej odnieśliśmy. Przedewszystkiem podnieść muszę, że ja również uznaję pożytek jaki przynosi debata jawna. Pożyteczną rzeczą jest, gdy rozmaite stronnictwa wypowiedzą swe zdanie o polityce zagranicznej, gdyż przez to wyświecone lub odparte zostają rozmaite zarzuty, krytyki, a nawet insynuacye, które wypowiedziano.

Przeciw temu, że p. Eim w mowie swej krytykował mnie, nie mam nic do zarzucenia, jednakże metoda i cel mowy jego są tego rodzaju, iż nie pragnąłbym, aby podobne mowy zyskały prawo obywatelstwa w obradach delegacyi. — Co się tyczy metody, to nieufność podniesioną jest do wysokości zasady. P. Eim w mowie swej głosi nieufność dla delegacyi, nieufność dla sprzymierzeńców, nieufność na prawo i na lewo, na wszystkie strony. Gdyby inni panowie delegaci tak samo jak p. Eim oddawali się badaniom historycznym i rezultaty tych badań wykładali nam tak jak on, to jeden z panów wygrzebywałby dzieje naszych stosunków do Rosyi, inny znów wyszukiwałby jakie były stosunki nasze do Francyi i z tej racyi żądałby przyłączenia się naszego do Francyi, inny wreszcie z tej samej racyi żądałby zawiązania sojuszu z innem mocarstwem, a pytam panów, czy jest na świecie taki minister spraw zagranicznych, który potrafiłby utrzymać dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami? (Wesołość i oklaski). Cieszy mnie to, że żaden zresztą z panów delegatów nie zeszedł na te manowce i że wszyscy mówcy z taktem mówili o naszym stosunku także do tych państw, z któremi nie łączą nas tak serdeczne stosunki jak z Niemcami i Włochami.

Przejdę teraz do celów, które wytknął sobie p. Eim w swej mowie. Jeżeli zapytamy, jaki pożytek może być z mowy p. Eima i jeżeli to pytanie zadadzą sobie inne ludy monarchii z wyjątkiem szczepu czeskiego — to okaże się, że racyę miałem mówiąc, iż rozwinięcie tak szczegółowej debaty powitać należy z zadowolnieniem. Z mowy p. Eima nie zostanie bowiem nic pozytywnego, a wiele negatywnego — i cóż przez to osiągnął p. delegat Eim? Oto to, że przekonał się, że stoi całkiem odosobniony, jak to się już teraz pokazało, i to odosobniony nie przez nieżyczliwość albo z innego podobnego powodu, ale dla tego, iż nikt nie chce podzielać jego zapatrywań, ani też jego obwiniać. Można było powiedzieć to samo, co powiedział p. delegat Eim, ale spokojnie, w formie parlamentarnej przedstawić delegacyom powątpiewania w pożyteczność trójprzymierza i skończyć na tem, czy też zbliżenie się do Rosyi i utrzymywanie z nią lepszych stosunków nie byłoby korzystniejsze dla utrzymania pokoju. Ja sam odpowiedziałbym wtedy p. delegatowi Eimowi, że nie ma między nami nikogo, ktoby pragnął wojny z Rosyą, odpowiedziałbym mu także, że życzenie, które on poczytuje za szczególną zasługę narodu czeskiego żywią wszyscy i że nie ma nikogo, ktoby nie pragnął, aby stosunki z Rosyą były lepsze, nawet jak najlepsze. Jednakże odtrącający ton mowy p. Eima, jego napaści na rząd we wszystkich kierunkach, musiały — jak to się samo przez się rozumie — sprawić, że nikt nie może zgodzić się na tak skrajne polityczne i narodowe idee, i na takie zarzuty pozbawione wszelkich podstaw.

W wywodach p. Eima pełno jest sprzeczności. Mówi on n. p., że Francya jest naturalnym sojusznikiem Austryi. Gdzież dowód na to? Jeżeliby pan delegat zechciał sięgnąć cokolwiek w dawniejsze dzieje, mógłby dowiedzieć się o wielu rzeczach, które nie mogłyby posłużyć za dowód, że Francya jest naszą naturalną aliantką. Jeżeli p. delegat wskazuje na to, że polepszenie stosunków naszych do Rosyi byłoby pożądanem, to to pojmuję zupełnie. On pragnie lepszego traktatu handlowego z Rosyą — ja go także pragnę. Hasło to rzucił dziś pan Eim, zobaczymy jakie echo wywoła ono w Rosyi. Nie ma z pewnością nikogo, ktoby nie pragnął polepszenia się stosunków handlowych, tak samo jak nie ma nikogo, ktoby nie pragnął utrzymywania z Rosyą lepszych stosunków. Zobaczymy, jaki skutek odniesie inicyatywa, którą p. Eim dziś podjął. (Wesołość). Nie będę się rozwodził nad historyą powstania trójprzymierza, ale wyrazić muszę niektóre wątpliwości co do dat, przytoczonych przez p. Eima. W każdym razie powodem powstania trójprzymierza, które było początkowo dwuprzymierzem, było własne bezpieczeństwo, o które się obawiano. Jeżeli p. Eim przypomni sobie polemikę dziennikarską, która wybuchła po traktacie berlińskim, to znajdzie w niej wyraz usposobienia, które popchnęło do zawarcia sojuszu. Rosya przedsięwzięła wtedy takie przesunięcia swoich sił wojskowych, iż musieliśmy obawiać się o nasze bezpieczeństwo. Traktat sojuszowy zawarł stary cesarz Wilhelm, który był w tak bliskiem pokrewieństwie z dworem rosyjskim, a zatem nie mogło być mowy o tem, że ten traktat czysto dyfensywny, którego tekst znany jest wszystkim, i w którym tendencya utrzymania pokoju tak dobitnie jest wyrażoną, skierowany ma być przeciw Rosyi. Zresztą nie może być mowy o tem, żeby ten sojusz był skierowany przeciw komukolwiek, gdyż dopóki nas nikt nie zaczepia, dopóty postanowienia traktatu nie mają żadnego znaczenia, a my Rosyi nie zaczepimy. Na wstępie tego traktatu powiedziano wyraźnie:

„Z uwagi na to, że ścisła łączność Austro-Węgier i Niemiec nikomu nie może zagrażać, lecz przeciwnie jest w stanie skonsolidować stosunki pokojowe, ułożone na kongresie berlińskim, uchwalili Cesarz Austryi i cesarz Niemiec zawrzeć sojusz pokojowy dla wzajemnej obrony, przyczem solennie przyrzekli, iż tej ugodzie pokojowej nie nadadzą w żadnym kierunku tendencyi zaczepnej“. Czyż może być jaśniej powiedziano, że jest to sojusz obronny, którego celem jest pokój? Zdaje mi się, że nie potrzebuję dłużej bronić trójprzymierza i jego rezultatów. Ze wszystkich stron, z wyjątkiem młodoczeskiej, słyszeliśmy w tym względzie pozytywne oświadczenie, a wiadomo, że także delegacya węgierska w ten sam sposób się oświadczy. Mogę zatem powołać się na to, że olbrzymia, przygniatająca większość dała swą aprobatę polityce trójprzymierza. W państwie, składającem się z tylu narodów, co Austrya, oczywistą jest rzeczą, że jeden naród więcej a drugi mniej przychylny jest dla trójprzymierza, dla tego też trzeba brać wzgląd na uczucia, jakie żywi przeważna większość i na to, aby interesa krajów były bronione. Oto są względy, z któremi rząd przedewszystkiem musi się liczyć. Owóż z debaty tej odniosłem to wrażenie że działać będę zgodnie z intencyami reprezentantów monarchii, jeżeli polityki tej dalej trzymać się będę, jeżeli nadal będę się trzymał polityki trójprzymierza, dążącej do utrzymania pokoju. (Oklaski).

Gdy wysłuchałem całej mowy pana Eima i jego historycznych wywodów o naszych stosunkach do Prus, uznałem, że logicznem zakończeniem takiej mowy byłoby, gdyby p. Eim powiedział: *Ergo censeo, Carthaginem esse delendam.* To też zdziwiło mnie to, gdy dowiedziałem się, że p. Eim pragnie przecież mieć za sojusznika to państwo, które tak niemiłosiernie chłostał. Mowa p. Eima odniosła ten dobry skutek, że pokazała całej zagranicy, jak olbrzymią jest u nas większość, która staje w obronie trójprzymierza. — W komisyi już wskazałem na to, jak szkodliwe mogą być podobne mowy, zwłaszcza wtedy, jeżeli swoim nienawistnym tonem mogą obrazić lub wywołać nieufność i to w sprawach, w których nie idzie o wzajemne stosunki między zwierzchnościami gminnemi albo sądami powiatowemi, ale w sprawach, w których idzie o dobre stosunki między wielkiemi mocarstwami, w sprawach, które decydować mogą o egzystencyi państw. — Pan delegat Eim złożył nam w swej mowie kategoryczne zapewnienie lojalności, w którą nie chcę wątpić. — Śmiem jednak powątpiewać, czy mowa ta ze stanowiska ogólno-państwowego była patryotyczną. Intencye p. Eima były z pewnością dobre, pytanie jednak, czy dobrą jest rzeczą w tak wielkich sprawach, od których zależą interesa ogółu i stosunki z zagranicą wnosić do tego zgromadzenia lokalny patryotyzm narodowościowy.

Ubolewania godną rzeczą jest zawsze u nas, jeżeli interesa partyjne i narodowościowe wmięszane zostaną do polityki zagranicznej, skoro jednak raz rzucono ten kamień, wtedy narobi on trzasku i mówi się o nim więcej, aniżeli potrzeba. Uspokaja mnie to tylko, że w debacie tej pokazało się, że wszyscy godzą się na to, iż należy tego szukać, czego potrzeba dla całej monarchii, dla mocarstwowego stanowiska i wielkości Austryi, a odcienia są tylko co do tego, czy ten, czy też ów system jest lepszy. Ten sojusz także nie od razu był takim, jakim jest dzisiaj, lecz dopiero z biegiem lat przybrał takie kształty. Ziarnem jednak, które rzucono, była zdrowa myśl polityczna. Dopiero w dalszym ciągu rozwijał się ten sojusz, nabierał coraz więcej gruntu nie tylko w gabinetach, lecz także u ludności. Ludność sama przyszła do przekonania, że jest on pożytecznym dla ogólnego pokoju, że broni on nietylko interesów państw sprzymierzonych, ale interesów całej Europy. Taki sojusz pielęgnować uważam za mój obowiązek nie tylko dla tego, że zgadza się on z mem przekonaniem, ale także dla tego, że mam ku temu upoważnienie obu delegacyi. Powtarzam raz jeszcze, że sojusz ten nie jest skierowany przeciw nikomu i nie zabrania innym państwom przyłączyć się do nas. Nieprawdą także jest twierdzenie, że sojusz ten nakłada na nas ciężary, którychbyśmy bez niego nie mieli. Kilku z panów delegatów wykazało już, że gdybyśmy nie należeli do trójprzymierza, musielibyśmy ponosić daleko większe ciężary. Frazesem stały się już owe narzekania na niesłychany ucisk skutkiem przygotowań wojennych, do których nas zmuszają.

Nie ulega wątpliwości, że ciężary podatkowe, jakie dźwigamy, są ogromne i jestem mocno przekonany, że moglibyśmy rozwinąć niejedno na polu ekonomicznem lub umysłowem, gdyby budżet wojenny nie był tak wysoki. Ale kto mówi *a* ten musi mówić i *b*. Jeżeli chcemy utrzymać nasze stanowisko jako wielkiego mocarstwa w Europie, to musimy choćby już dla tego, aby nas uważano za zdolnych do zawarcia sojuszu i abyśmy mogli bronić naszych granic, utrzymywać się na równi z innemi mocarstwami w gotowości do boju i w sile wojska. Owóż pod tym względem nie przesadzamy wcale, pracujemy powoli, niejedno odkładamy z roku na rok ze względu właśnie na finansowe położenie państwa. Rząd wspólny ma ciągle położenie to na oku i z ministrem wojny musi ciągle walczyć, więc też w wojskowym naszym budżecie nie ma nic takiego, co nie jest absolutnie niezbędnem. Mocarstwa środkowoeuropejskie, gdyby mogły, ulżyłyby z pewnością swym ludom ciężarów wojskowych; ale już miałem sposobność kiedy indziej powiedzieć panom, że to nie my popychamy coraz bardziej ku zbrojeniu się i przygotowaniom wojennym.

To co dzieje się na Zachód i na Wschód od nas zmusza nas przez wzgląd na nasze własne bezpieczeństwo nie pozostawać w tyle. Przy tej jednak sposobności muszę jeszcze raz skonstatować, że w austryackiej polityce nie ma zgoła nic zaczepnego i że w ogóle wszystkie państwa pragną utrzymania pokoju. Że zaś między tem pragnieniem a ciągłem zbrojeniem się jest rażąca sprzeczność, to o tem mówiłem już zeszłego roku i tę sprzeczność muszę i dzisiaj podnieść. A jeżeli niektórzy winę jej nam przypisują, to oczywiście błądzą. Zresztą błędu tego dopuszczają się tylko przeciwnicy trójprzymierza. Delegat Eim gdy między innemi proponował nam, abyśmy zmienili naszą wschodnią politykę, nie zastanowił się nad tem, że czegoś podobnego nie można dokonać od tak sobie z dziś na jutro. Sądzę nawet, że gdyby inny minister zajął moje miejsce, nawet taki, któryby był przesiąknięty ideami p. Eima, to nie mógłby polityki tej zmienić bez wywołania jakiejś katastrofy. Wschodnia polityka, którą my prowadzimy, jest, że tak powiem, bierną do ostatnich granic możebności. Nie żądamy nic dla siebie i nie mięszamy się do żadnej wewnętrznej sprawy ludów wschodnich, lecz zostawiamy im rozwijać się swobodnie. Jednego tylko pragniemy, oto, aby owe państwa wschodnie rozwijały się i w siłę rosły w granicach przyznanych im przez traktat berlinski i żeby żadne z nich nie popadło w zależność od którego wielkiego mocarstwa, od któregokolwiekbądź. To przecież jest polityką i pokojową i dla tych państw życzliwości pełną; — takiej polityce nic mnie się zdaje zarzucić nie można.

Gdybyśmy chcieli jeszcze mniej niż to robić, jak tego sobie życzy delegat pan Eim, to musielibyśmy cofnąć się w tył, to znaczy.

musielibyśmy pozwolić, aby półwysep bałkański zabrał sobie ten, kto chce. No, sądzę, że każdy, kto ma poczucie mocarstwowego stanowiska Austryi i pojęcie o jej interesach, ten nie może nawet teoretycznie pomyśleć o takiej polityce, a praktycznie nie potrafiłby jej wykonać. Sądzę też, że wszystkie wschodnie ludy, jakkolwiek są one przeciw nam podjudzane, potrafią ocenić rzetelność, pokojowość i życzliwość naszej polityki względem nich i jestem głęboko przekonany, że przy dalszym rozwoju tych wschodnich państw będziemy mogli żyć z niemi na tej samej co dzisiaj pokojowej sąsiedzkiej stopie. A że taka polityka zabezpiecza nasze polityczne i materyalne interesa, to nie ulega wątpliwości.

Nie chcę dłużej zajmować panów, więc na konkluzyę streszczę jeno wrażenia, jakie wyniosłem z dzisiejszego posiedzenia, jeżeli powiem, że my wszyscy, z wyjątkiem jednego dyssonansowego tonu, jesteśmy w zupełnej zgodzie, my, to znaczy, reprezentanci wszystkich krajów koronnych naszej Monarchii i minister spraw zewnętrznych. Niechże więc mi wolno będzie wszystkim panom — z wyjątkiem jednego owego tonu — moje gorące podziękowanie wypowiedzieć za zaufanie, którem mnie obdarzacie, a proszę przyjąć zapewnienie, że ja wszystkiemi memi siłami iść dalej będę w tym kierunku, który według mego najgłębszego przekonania odpowiada najlepiej interesom naszej Monarchii teraz i w przyszłości. (Żywe ogólne oklaski).

Po przemówieniu referenta p. Dumby przystąpiono do debaty szczegółowej.

Przy tytule drugim p. Suess poruszył myśl, aby dla zapobieżenia rozszerzaniu się epidemii urządzono w Teheranie w Persyi taką samą radę sanitarną, jaka istnieje w Konstantynopolu. Hr. Kalnoky wykazywał, jakie rezultaty odniosła konferencya sanitarna w Wenecyi.

Pomimo, że interesa Anglii i innych mocarstw są sprzeczne, gdyż Anglia żąda bezwarunkowej swobody komunikacyi, a inne państwa chcą zaprowadzenia międzynarodowych środków sanitarnych i weterynarskich, zdaje się, że uda się doprowadzić do pomyślnego kompromisu w tej mierze. — Myśl utworzenia komisyi sanitarnej w Teheranie jest całkiem dobrą, nie wiadomo tylko, czy komisya taka dałaby się bezzwłocznie do życia powołać.

Przyjęto wszystkie tytuły budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, tudzież preliminarz najwyższej izby obrachunkowej i preliminarz dochodów cłowych, poczem zamknięto posiedzenie.

Budapeszt 18 października. Sprawozdanie komisyi węgierskiej delegacyi o zagranicznej polityce naszej Monarchii, ułożone przez redaktora Falka, opiewa jak następuje:

„Ponieważ komisya nietylko z mowy tronowej i oświadczeń ministra spraw zagranicznych, ale także z widocznych i powszechnie znanych faktów nabyła przekonania, że ogólne europejskie położenie od ostatniej sesyi delegacyjnej w istocie się nie zmieniło, przeto tym razem nie miała powodu prowadzenia szerokiej dyskussyi nad sprawami zagranicznemi. Także i dziś nie znajduje się na porządku ani jedna kwestya, któraby zagrażała pokojowi europejskiemu; owszem, według zapewnienia ministra spraw zagranicznych, nasza monarchia utrzymuje ze wszystkiemi obecnie państwami bez wyjątku takie stosunki, które można nazwać najzupełniej zadowalniającemi i uspokajającemi. Jeszcze wprawdzie nie ucichły zupełnie owe obawy, które komisya w swojem zeszłorocznem sprawozdaniu wskazywała; owszem, także i dziś istnieją owe, jak się wyraził minister spraw zagranicznych, sprzeczne prądy, które stanowiły źródło owych obaw. Przygotowania wojenne nietylko nie ustały, lecz ze wszystkich stron bywają prowadzone dalej na Wschodzie jak i na Zachodzie, przez co naturalnie środkowo europejskie państwa widzą się zmuszone ze swej strony tym przygotowaniom dorównać. Z drugiej strony jednak nie da się zaprzeczyć, iż obawy, jakoby te przygotowania w bliskiej przyszłości prowadzić mogły do zaburzenia pokoju, znacznie się zmniejszyły i coraz bardziej ustępują miejsca uspokojeniu, które umożliwia ludom poświęcić się swoim sprawom wewnętrznym, a mianowicie pielęgnowaniu ekonomicznych interesów i przez rozwój materyalnego dobrobytu dozwalają skompensować przynajmniej w pewnej mierze te ofiary, jakich przygotowania wojenne od nich wymagają. Nie podlega żadnej wątpliwości, iż to względne polepszenie się położenia zawdzięczyć należy temu, od szeregu lat istniejącemu sojuszowi, którym połączyła się nasza monarchia z Niemcami i Włochami a którego celem jest utrzymanie pokoju.

Delegacya węgierska pojmowała zawsze w tym duchu alians pokojny. W tym duchu aprobowała ona i popierała opierającą się na tym aliansie politykę zagraniczną. Z uspokojeniem przyjmie też ona niewątpliwie do wiadomości, że ta jej interpretacya sojuszu odpowiada prawdzie; że po za tem przymierzem nie ukrywa się nic takiego, że zawarte ono zostało dla celów czysto obronnych, dla zabezpieczenia interesowanych państw, i że nietylko na teraz, ale i na przyszłość może być źródłem uspokojenia. Jakkolwiek bowiem w traktacie zawartym na dłuższy szereg lat, nie można z góry opisać ściśle postanowień, dotyczących wszelkich przyszłych ewentualności, to je duch w tem, iż uczestnicy przymierza pozostają ze sobą w ciągłej przyjacielskiej styczności że wiernie trzymają się ducha przymierza, i e niejako wżyli się w nie, leży rękojmia, iż przymierze to, wśród jakichkolwiek stosunków, odpowie najzupełniej swojemu pierwotnemu postanowieniu i swoim ostatecznym celom. Również spodziewamy się, że także to mocarstwo, które wprawdzie do trójprzymierza nie należy, ale dla sojuszu tego dotąd zawsze objawiało żywe sympatye, a mianowicie Anglia, mimo zaszłej tam zmiany rządu, także i pod sterem nowego gabinetu nie opuści drogi, jakiej się dotąd trzymało w swojej polityce zagranicznej.

Szczególne znaczenie mają dla nas te stosunki, jakie istnieją między naszą monarchią a państwami oryentalnemi i z zadowoleniem możemy stwierdzić, iż ministerstwo spraw zagranicznych także i pod tym względem wiernie trzymało się zasad, pochwalonych wielokrotnie przez delegacye węgierską, a mianowicie, że dla naszej monarchii nie żądamy na Wschodzie żadnego rozszerzenia terytoryum, żadnego uprzywilejowanego stanowiska, lecz tylko kierujemy się wyłącznie pragnieniem i dążeniem, aby każdy z tamtejszych szczepów w duchu i pod ochroną traktatów rozwijał się samodzielnie, wzmacniał i także ekonomicznie rozwijał.

Polityka ta tak ściśle złączona jest z interesem każdego z rzeczonych państw, że i my uznajemy za uzasadnioną nadzieję, wyrażoną przez ministra spraw zagranicznych, iż zaszła także w Serbii zmiana rządu nie wpłynie niekorzystnie na dotychczasowe między nami a tem państwem stosunki. Również podzielamy życzenie, aby w tych krajach sąsiednich polityczne stosunki jak najrychlej się ustaliły, co w pierwszej linii przyniosłoby korzyść samej Serbii.

Co się tyczy Rumunii, uważała komisya za swój obowiązek poruszyć te prądy, skierowane przeciw wewnętrznemu spokojowi naszej ojczyzny których widownią niejednokrotnie była Rumunia, a które, jakkolwiek nie mogą przedstawić dla nas poważnego niebezpieczeństwa, to jednak ozostają w rażącej sprzeczności z ową zasadą międzynarodowego prawa, wedle której także bez osobnego traktatu każde państwo ma obowiązek na swojem własnem terytoryum nie ścierpieć żadnego ruchu, skierowanego przeciw któremukolwiek państwu sąsiedniemu. Komisya chce chętnie wierzyć zapewnieniu ministra, że rząd rumuński zachowuje pod tym względem zupełnie lojalne stanowisko, a także z zadowolnieniem przyjęła do wiadomości dalsze oświadczenie ministra, iż przeciw wspomnianym ekscesom niejednokrotnie i nie bez skutku wnosił on reklamacye do rządu rumuńskiego. Ale mimo to nie uważała komisya za rzecz zbyteczną, zalecić sprawę tę ponownie uwadze ministra i wyrazić nadzieję, iż wspomniane ruchy także na przyszłość śledzić on będzie starannie i chwyci się wszelkich w jego mocy będących środków, aby położyć kres tym dla nas przykrym agitacyom.

Co do spraw bułgarskich, zaszła w ubiegłym roku tylko o tyle zmiana, iż z owego serdecznego przyjęcia, jakie znalazł Stambułow w Konstantynopolu, a także z niektórych innych faktów można wnosić o spotęgowaniu się życzliwości Porty wzgl. ędem Bułgaryi. Gdy jednak ta życzliwość stała się z innej strony przedmiotem niezadowolnienia, przeto komisya tylko z szczerą radością przyjęła zapewnienie ministra, iż on zarówno Porcie, jak Bułgaryi doradzał zawsze aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie, możliwie dobre stosunki między sobą utrzymywały, a gdy Bułgarzy szanują sumiennie swój stosunek do zwierzchnej władzy, przeto wobec objawionej ze strony sułtana życzliwości dla tego księstwa nie można wątpić iż obecne przyjaźne usposobienie pozostanie także trwałem.

Gdy więc polityka naszego ministerstwa spraw zagranicznych w głównych kierunkach pozostała niezmienioną a przy jej praktycznem przeprowadzaniu zachowaną była ta sama przezorność, ale także to delikatnie poczucie godności i interesów monarchii, które od wielu lat spotykało się z uznaniem ze strony delegacyi węgierskiej przeto wnosi komisya aby przyjmując preliminarz budżetu na r. 1893, wyrażono ministrowi spraw zagranicznych uznanie i zaufanie.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 16 października.

(*f*). Wybór p. Kronawettera posłem do Rady państwa z śródmieścia wiedeńskiego jest faktem o tyle znamiennym, gdyż dowodzi, że liberalna lewica niemiecka zaczyna tracić grunt pod nogami już w takich okręgach, w których dotąd nieograniczenie panowała. Takim okręgiem było właśnie aż do ostatnich czasów wiedeńskie śródmieście. Podczas ostatnich wyborów do Rady państwa w r. 1891, gdy jeden z koryfeuszów liberalnego obozu, dr. Herbst przepadł w swoim dawnym okręgu wyborczym w Czechach, postawiła liberalna lewica w ostatniej chwili kandydaturę jego w śródmieściu Wiednia i oczywiście Herbst został wybrany. — Herbst jak wiadomo umarł w lipcu roku bieżącego, a liberalnych kompetentów o mandat opróżniony po nim nie brakło. Pierwszy zgłosił swą kandydaturę dr. Auspitzer, sekretarz tutejszej izby handlowej, potem jeszcze kilku innych liberałów objawiło chęć ubiegania się o zaszczyt reprezentowania śródmieścia w parlamencie, a podobno wielką chęć ku temu mieli także burmistrz Wiednia dr. Prix i wiceburmistrz dr. Richter. Tymczasem postawił swą kandydaturę także znany demokrata dr. Kronawetter, radzca magistratu wiedeńskiego, — który przy ostatnich wyborach pokonany został przez księcia Lichtensteina w okręgu wyborczym Hernals.

Przez długie lata, w których dr. Kronawetter zasiadał w Radzie państwa, występywała lewica zawsze namiętnie przeciw niemu. Kronawetter bowiem jako socyalista czystej wody jest wrogiem kapitału, lewica zaś jest stronnictwem przeważnie kapitalistycznem, — przy obecnych wyborach jednak lewica nie odważyła się wystąpić przeciw kandydaturze p. Kronawettera i nietylko, że nie postawiła żadnego kontrkandydata ze swej strony, ale nadto prawie jawnie popierała wybór Kronawettera. Motywem, dla którego liberalna lewica zmuszona była poniekąd tak uczynić, było to, że antysemici postawili w śródmieściu także swego kandydata i rozwinęli żarliwą agitacyę. Ażeby więc nie dopuścić do rozstrzelenia się głosów, które mogło doprowadzić do zwycięstwa antysemity, musiała liberalna lewica swój najpewniejszy dotąd okręg wyborczy oddać w ręce socyalisty i popierała wybór jego dla tego tylko, że na zgromadzeniach wyborczych występował przeciw antysemityzmowi. W ten sposób udało się antysemitom wyciągnąć lewicę z zajmowanego przez nią dotychczas stanowiska konstytucyjno-narodowego na grunt kwestyi żydowskiej i przeprowadzić poniekąd dowód, że walka z antysemityzmem w obronie żydowstwa jest najgłówniejszą częścią jej programu politycznego. Pozytywne hasła lewicy schodzą więc na drugi plan a liberalizm jej staje się anty-antysemityzmem.

W tym samym dniu, co wybór Kronawettera w Wiedniu, odbył się w okręgu boskowickim na Morawie wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce powołanego do Izby panów b. ministra br. Pražaka. Br. Pražak reprezentował okręg boskowicki w Radzie państwa przez lat 30, obecnie dostał się ten okręg w ręce młodoczechom, gdyż 292 głosami wybrano młodoczeskiego kandydata dr. Tuczka, podczas gdy na kandydata staroczeskiego włościanina Slonkę padło tylko 180 głosów. Staroczeskie pisma, wychodzące na Morawie, stwierdzają fakt, że komitet młodoczeski wydał wielkie sumy pieniężne na agitacyę wyborczą. Skąd młodoczesi biorą tak znaczne fundusze na swoje antipaństwowe agitacye — to jest tajemnicą, faktem jest jednak, że je mają i już podczas wyborów sejmowych z r. 1889 i podczas wyborów do Rady państwa w r. 1891 podnoszono, że młodoczesi sukcesa swoje zawdzięczają głównie temu, iż agitują znacznemi funduszami, których pochodzenie jest wielce tajemnicze. Ostatnie wypadki w Norwegii rzucają pewne światło na źródło, z którego młodoczesi czerpią swoje ogromne fundusze.

Poważne pisma staroczeskie, omawiając ostatni wybór w Boskowicach, wykazują, że jak wszystkie zwycięstwa młodoczeskie tak i to przyniesie korzyść tylko żywiołowi niemieckiemu. Do rozwoju narodowości czeskiej na Morawie nie przyczyni się ono wcale. Rozwój ten bowiem zależy w przeważnej części od opieki rządu, od starań duchowieństwa i od zachowania się właścicieli wielkich posiadłości. Oczywiście, że gabinet hr. Taaffego nie może popierać prądu młodoczeskiego, starającego się podkopać główne podwaliny państwa, duchowieństwo także pomimo szczerego patryotyzmu czeskiego nie może użyczać swej pomocy żywiołom radykalnym i burzycielskim, a w kuryi większej własności, która rozstrzyga o każdej większości w sejmie morawskim, żywioł czeski znajduje się w bardzo znacznej mniejszości.

Kurya ta składa się z trzech frakcyi, z konserwatystów, których przywódzcą jest hr. Egbert Belcredi, z liberałów i z centrum, do którego należy marszałek krajowy hr. Vetter von der Lilie. Staroczesi potrafili w niejednej sprawie pozyskać poparcie frakcyi hr. Belcrediego i centrum, młodoczechom będzie to niemożliwe, gdyż ani konserwatyści, ani centrum, złożone prawie wyłącznie z magnatów niemieckich, z młodoczechami w żadne układy wdawać się nie będą. — Przy poparciu tych dwóch frakcyi mieli staroczesi nadzieję przeprowadzić korzystną dla Czechów zmianę ordynacyi wyborczej dla sejmu morawskiego, zwycięstwo jednak prądu młodoczeskiego musi nadzieje te obrócić w niwec.

Sytuacya Czechów w Radzie państwa nie polepszy się także ani na jotę przez ten wzrost klubu młodoczeskiego o jednego członka, bo stosunki w parlamencie naszym są takie, iż ten tylko może liczyć na powodzenie, kto potrafi znaleść sprzymierzeńców. — Nawet lewica niemiecka licząca łącznie z klubem Coroniniego 120 posłów nie może nic zdziałać bez sprzymierzeńców, a cóż dopiero młodoczesi, których będzie obecnie razem z p. Tuczkiem 36ciu. Gdyby nawet wszystkie mandaty czeskie z Morawy dostały się młodoczechom, to mogliby oni wzróść maximum do 46 głosów w parlamencie, a taka frakcya bez sprzymierzeńców nie może przeprowadzić żadnego pozytywnego wniosku w parlamencie, liczącym 353 posłów. Że jednak młodoczesi więcej sprzymierzeńców nad pięciu albo sześciu skrajnych Słoweńców w parlamencie naszym nie znajdą, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Kasy oszczędności.

(?) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało niedawno nowy wzorowy statut, do którego gminy i powiaty zakładające u siebie kasy oszczędności zastósować się muszą. Statut ten różni się w bardzo wielu postanowieniach od dawnych formularzy z r. 1844 i 1882, a te nowe postanowienia są tak ważne i doniosłe, iż nie będzie bez pożytku zapoznać z niemi szerokich kół interesowanych, zwłaszcza, iż w ostatnich czasach powstał w kraju silny ruch ku zakładaniu kas oszczędności.

Najważniejszą i najdonioślejszą zmianą jest zamieszczenie postanowienia, że Kasa oszczędności nie może być zakładem gminnym, a względnie powiatowym, lecz instytucyą samodzielnie założoną i urządzoną a stojącą pod nadzorem państwa.

Otóż na to szczególniej postanowienie chcemy zwrócić uwagę interesowanych. Dotąd kasy takie uważane były za zakład gminny lub powiatowy, bo za nią ręczyła całym swoim majątkiem gmina lub powiat, koszta na pierwsze urządzenie kasy dostarczał fundusz gminy lub powiatu, a nadzór nad kasami, obok zwyczajnej kontroli rządu, pozostawał w ręku tych, którzy instytucyę tę założyli.

Dzisiaj, chociaż gmina lub powiat musi uchwalić porękę za zakład i chociaż także postarać się musi o fundusze na pierwsze potrzeby założenia i dać je jako zaliczkę zwrotną, mimo to w statucie musi być to wyraźne zastrzeżenie umieszczonem, że kasa taka nie ma być zakładem gminnym lub powiatowym, lecz instytucyą samodzielną, niezależną wcale od czynników, które ją założyły, wolną od nadzoru i kontroli tych, którzy za całość majątku gminy lub powiatu są w myśl ustawy odpowiedzialni, a pozostawioną jedynie opiece i kontroli komisarza rządowego.

Wprawdzie zarząd kasy t. j. wydział, wybieralnym będzie i nadal przez reprezentacyę gminną lub powiatową na pewien czas ograniczony i członkowie zwierzchności gminnej lub wydziału powiatowego mogą stanowić wydział kasy oszczędności, lecz właśnie nadzór nad tym wydziałem nie będzie przysługiwał gminie lub powiatowi, lecz jedynie tylko rządowi i temu tylko rachunki kasy składane być mają.

Jest to, naszem zdaniem, bardzo ujemna strona tego nowego statutu i musimy wyrazić naszą obawę, czyli właśnie ta okoliczność nie podziała tamująco na rozbudzony w naszym kraju ruch ku zakładaniu kas oszczędności.

Również nie uważamy za wskazane i dobre wprowadzenia do statutu tego postanowienia, iż pożyczki z takiej kasy oszczędności krajom, powiatom lub gminom udzielane być mogą tylko za uzyskanem od wypadku do wypadku zezwoleniem władzy politycznej, podczas gdy państwu pozwala statut czerpać kredyt bez żadnego ograniczenia, bez niczyjego przyzwolenia tylko za uchwałą dyrekcyi kasy.

Takie postanowienie może gminy lub powiaty odstraszyć od zamiaru założenia u siebie kas oszczędności, bo skoro gmina lub powiat pożyczkę zaciągający musi już mieć na to zezwolenie ze strony swojej przełożonej władzy autonomicznej, to jeszcze przyzwalanie ze strony władzy politycznej jest ogromnem utrudnianiem, a nadto wydaje nam się zupełnie zbytecznem, chociaż przyzwalanie takie może być tylko ze stanowiska interesów Kasy udzielane. Powiaty zakładając u siebie kasę oszczędności, miały i mają także na celu udzielanie swoim gminom w razie potrzeby pożyczek, a znając ich stan majątkowy dokładniej, mogą to łatwiej ocenić i prędzej przyjść z pomocą, aniżeli inne instytucye kredytowe. Nieraz pożyczka taka na doraźne potrzeby jest nagłą — zwłoki nie cierpiącą, a tu trzebaby dopiero wyczekiwać przyzwolenia władzy politycznej. Gmina lub powiat zostają przez to postanowienie bardzo skrępowane, nie mogąc swobodnie ze swojej własnej instytucyi korzystać.

Obok tych ujemnych stron posiada nowy statut kilka cennych postanowień, które mogą się znakomicie przyczynić do podźwignięcia drobnych rolników i przemysłowców i tem samem do rozwoju samejże instytucyi.

Mamy tu na myśli rozszerzony znacznie w §. 25 statutu zakres działania kasy pod względem obrotu i użycia zapasowych jej funduszów.

Otóż te nowe postanowienia statutu pozwalają na użycie funduszów: 1) na oprocentowane pożyczki dla połączonego z kasą oszczędności zakładu zastawniczego i dla założonego ewentualnie przez kasę oszczędności Towarzystwa kredytowego w miarę odnośnych statutów, podlegających zatwierdzeniu przez władzę państwową, tudzież 2) na utworzenie kasy zaliczkowej z pieniędzy funduszu rezerwowego, przewyższających 5 prct. stanu wkładek. Celem takiej kasy zaliczkowej będzie udzielanie kredytu osobistego właścicielom mniejszych posiadłości i małym przemysłowcom, uznanym za zdolnych i godnych. Urządzenie jednak takiej kasy i warunki przyznawania z niej pożyczek, podlegać będzie zatwierdzeniu przez państwo.

Tę drugą szczególniej atrybucyę Kasy oszczędności powitać należy jako bardzo pożądaną.

Wiadomo bowiem, iż przed kilkunastu laty poruszoną została myśl zaprowadzenia w każdem mieście powiatowem Kasy oszczędności połączonej z kasą pożyczkową, a to w celu udzielania z tej ostatniej kredytu osobistego włościanom.

Dziś staje się temu żądaniu zadość, a jak to z poprzednich reskryptów ministeryalnych, odnoszących się do zakładania takich kas, wnosić można, kredyt dla włościan i drobnych przemysłowców będzie bardzo ułatwionym. Ułożony już wówczas zarys statutów takiej kasy zaliczkowej, utworzonej z nadwyżek funduszu rezerwowego kasy oszczędności, dozwala udzielania pożyczek tanich i krótkotrwałych i nie wymaga dla nich żadnego bezpieczeństwa chyba w nader wyjątkowych wypadkach. Dotąd drobny przemysłowiec czy też włościanin, nie mogąc znaleźć dwóch pewnych ręczycieli, nie mógł dostać pożyczki w kasie oszczędności; zmuszonym więc był albo udać się do lichwiarzy, albo do takich instytucyi, które wprawdzie nie wymagały zbytniego bezpieczeństwa, ale też za to dawały bardzo drogie pożyczki. Pożyczka taka nie mogła im tedy wiele pomódz.

Wyszczególnione wyżej dwie innowacye, wprowadzone do nowego wzorowego statutu, uważać należy za bardzo ważne dla naszych ekonomicznych stosunków, lecz niestety, zdaje nam się, iż mimo swej doniosłości nie potrafią wzbudzić zapału do zakładania kas, gdyż równocześnie statut ten odbiera tym kasom charakter zakładów gminnych, a względnie powiatowych, na co nasze władze autonomiczne zgodzić się nie mogą i nie powinny.

Jeszcze o jednej zmianie w nowym statucie wspomnieć wypada.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, ukonstytuowane na podstawie ustawy z roku 1873, mogły dotąd korzystać z kredytu w kasach oszczędności tylko wówczas, jeżeli były ukonstytuowane i zarejestrowane jako stowarzyszenia z nieograniczoną poręką. Dzisiejszy statut dla kas oszczędności pozwala na udzielanie pożyczek takim stowarzyszeniom także z ograniczoną poręką, jednak jak dawniej, tak i nadal tylko za poprzedniem zezwoleniem władzy politycznej w każdym specyalnym wypadku.

Te są ważniejsze zmiany do nowego statutu wprowadzone.

O dalszych, mających na celu lepsze ubezpieczenie interesów zakładu i stron, jako też zaprowadzających pewne ułatwienia dla stron, pomówimy w następnym artykule.

Z Izby sądowej.

(Handel ludzkim towarem).

Lwów 18 października.

Jedna z najboleśniejszych i najwstrętniejszych ran społeczeństwa, sprawa która długo niepokoiła opinię publiczną, jest przedmiotem rozpoczynającej się dziś rozprawy sądowej. Jako oskarżeni stają J. Schefferstein i tow. pod zarzutem prowadzenia handlu dziewczętami.

Sprawę rozpatruje trybunał zwykły pod przewodnictwem radzcy Zubrzyckiego, jako wotanci zasiadają radzcy Füger, Nitarski, Majerski i jako zastępca radzca Lorenz. Protokolantem jest p. Lewicki. Oskarżenie wnosi zast. prok. Piwocki, a obrony podjęli się pp. nadradzca Willersdorf, dr. Krygowski, dr. Fleschner, dr. Bliziński, dr. Horowitz i dr. Lehmann.

Ławki, przeznaczone dla publiczności puste, za to po drugiej stronie kratek ludno, a nawet przy czytaniu świadków (których powołano 50) zapanował na chwilę ścisk.

Semickie rysy wszystkich bez wyjątku oskarżonych i większości świadków, wskazują, co za żywiołowi zawdzięczamy tę haniebną sprawę.

Po spisaniu „generaliów", tyczących się obwinionych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Od dawna już z różnych miast i wiosek w Galicyi znikały nagle młode i ładne dziewczęta. Stroskani rodzice ich lub opiekunowie udawali się do władz z prośbą o ich odszukanie, atoli niestety wszelkie poszukiwania spełzały na niczem; w kraju nigdzie nie można było ich wyśledzić. Przed trzema laty dopiero zaczęły z Stambułu przychodzić do kraju listy od wywiezionych dziewcząt. W listach tych skarżyły się, że ulegając namowom niesumiennych stręczycieli, dały się wywieźć do Turcyi, gdzie według słów ich kusicieli, świetny miał je los czekać. Miały wyjść za mąż za wysokich urzędników lub bogatych właścicieli i wygodne wieść życie. Niestety jednak z tych ponętnych obietnic żadna się nie spełniła. Stręczyciele tak grzeczni i usłużni, gotowi zadowolnić każdy najmniejszy ich kaprys w Galicyi, stawali się szorstcy i gburowaci w Turcyi, uważali uwięzione dziewczęta za swoje niewolnice i wbrew ich woli sprzedawali je do tureckich domów rozpusty, gdzie pilnie śledzone musiały nędzne i pełne ohydy prowadzić życie. Każdy list taki z Turcyi kończył się prośbą, aby w kraju poczyniono kroki w celu wydobycia ich z tego piekła. Listy te zwróciły uwagę władz na istniejących w kraju żydowskich handlarzy żywym towarem, a austryacko-węgierski konsulat w Konstantynopolu zająwszy się tą sprawą, znalazł w publicznych lupanarzach konstantynopolitańskich bardzo wiele dziewcząt z Galicyi, które padły ofiarą chciwości i wyzysku niesumiennych stręczycieli. Konsulat zajął się uwolnieniem tych ofiar i rzeczywiście w roku zeszłym przeszło 60 dziewcząt wróciło z Konstantynopola do kraju. Znacznie więcej ich jednak pozostało jeszcze w prywatnych haremach i innych domach rozpusty, o których konsulat austryacki nie wiedział.

Zeznania tych dziewcząt, które powróciły z Konstantynopola, złożone w lwowskim sądzie wykryły, iż w Galicyi istnieje cała dobrze zorganizowana szajka złożona z żydów, która trudni się tylko wywozem dziewcząt do Turcyi. Śledztwo wytoczone w tej sprawie wykazało mnóstwo ciekawych szczegółów, a wynikiem jego było to, że dziś przed zwykłym trybunałem stanęło 27 żydów i żydówek oskarżonych o namawianie do nierządu i uprowadzanie nieletnich dziewcząt i mężatek.

Oskarżeni ci są:

1) Izak Schäfferstein, także Schefelstein, Jankel Klein, Izak Silber, Icek Weintraub, albo Weingarten zwany, lat 61, ze Lwowa, 2) Israel Herschdörfer, lat 40, kelner z Drohobycza. 3) Jankel Orenstein, lat 33, kupiec z Drohobycza. 4) Chaja Rojsa Ehrensdorfowa, lat 56, z Czortkowa. 5) Aron Ehrensdorf, lat 56, z Czortkowa. 6) Berysz Elner, recte Brauner, także Bernhard, Bernat, Berl Gajle albo Pajter zwany, lat 31, ze Lwowa. 7) Abraham Kernberg, lat 64, z Żółkwi. 8) Frajda Elsnerowa, lat 27. 9) Brandla Körner, 1-go ślubu Rosengarten, 2-go ślubu Hoffnung, lat 33, przekupka ze Lwowa. 10) Lejba Schwamm, lat 28, kelner ze Stryja. 11) Perla Tafel, lat 25, szwaczka ze Lwowa. 12) Berl Stark, lat 21, czeladnik stolarski ze Lwowa. 13) Josel Wandel, także Halber, Kuba, Kuba Don, Adler Stützen zwany, lat 45, rzekomo farbiarz ze Lwowa. 14) Itta Bachholz, lat 34, ze Lwowa. 15) Salamon Schweizer, lat 49, z Brzystkowia. 16) Marek Goldenberg, przezwany Mordkiem Bebe, lat 39, tandeciarz z Kołomyi. 17) Junte Friedmann ze Złoczowa. 18) Hene Katz, lat 31, ze Złoczowa. 19) Betta Fleck, lat 32, z Przemyśla. 20) Juda Schneid, lat 42, ze Lwowa. 21) Ruchla Wandel, lat 24, krawczyni ze Lwowa, 22) Ernestyna Schwamm ze Stryja. 23) Isser Eichenbaum, lat 26, kelner ze Stryja, 24) Chune Silber, lat 25, szewc ze Strzelisk nowych. 25) Disia albo Dina Wittmann, lat 36, z Żółkwi. 26) Majer Wolf Bedner, lat 46, z Konstantynopola i 27) Benjamin Silber, lat 27, czeladnik szewski ze Lwowa.

Oskarżeni Berysz Elner, Lejba Schwamm, Berl Stark, Josel Wandel, Chune Silber, Majer Wolf Bedner i Schäferstein siedzą w więzieniu śledczem, inni oskarżeni byli na wolnej stopie.

Powody, dla których ci podsądni stanęli przed kratkami sądowemi, przytacza akt oskarżenia w te słowa:

Istniejące w stolicy państwa otomańskiego mnogie domy rozpusty pochłaniają znaczną liczbę ofiar z pośród młodych kobiet, które sprowadzane bywają z poza granic państwa otomańskiego.

Biedne te istoty, wiedzione chęcią łatwego zarobku lub złudnym mirażem świetnej przyszłości, idą na łup niesumiennych rajfurów, wyjeżdżają do Konstantynopola, gdzie jednak nie świetna przyszłość je czeka, lecz haniebna niewola, życie pełne ohydy, obracające w niwec poczucie własnej godności kobiety.

Nie tu miejsce dochodzić przyczyn tego zasmucającego zjawiska; jednakże dla lepszego zrozumienia i wyświecenia sprawy samej i stosunków, na tle których rozegrały się wydarzenia, będące przedmiotem tego oskarżenia, wypada z ubolewaniem zaznaczyć, że przeprowadzone śledztwo zgodnie z informacyami austro-węgierskiego konsulatu w Konstantynopolu wykazało dowodnie, iż prawie wszyscy rajfurzy stambulscy pochodzą z Galicyi i ztąd także do swych zakładów sprowadzają młode niewiasty, które między sobą pospolicie „towarem" zowią.

W celu zaopatrywania stambulskich domów rozpusty w młode dziewczęta zorganizowała się cała banda zbrodniarzy, którzy bezwstydnie wyzyskując namiętności ludzkie, z pogwałceniem najświętszych praw, chroniących nietykalności węzłów małżeństwa i rodziny, złudnemi obietnicami świetnego powodzenia zniewalali tu w kraju młode niewiasty do zupełnego zerwania owych węzłów, i uprowadziwszy je, na obczyźnie w sromotną zaprzedawali niewolę. Liczne grono tych działaczy, ich spólników i pomocników zszeregowało się wyłącznie z naszych żydów, których władze sądowe teraz za ich czyny do zasłużonej pociągają odpowiedzialności. Czyny ich bowiem były w ustawie przewidzianą zbrodnią gwałtu publicznego przez uprowadzenie — § 96 u. k.

Obwinieni stanowili zorganizowaną bandę, którą nietylko wspólne cele łączyły. Albowiem każdy z obwinionych wykonywał zazwyczaj tylko pewne wspólnemu celowi służące czynności; i tak podczas gdy jedni tylko wyszukiwali i namawiali upatrzone ofiary do wyjazdu, inni je ukrywali i żywili aż do chwili wywiezienia, znowu inni dostawiali je na umówione miejsca, wreszcie byli między nimi tacy, którzy się samem tylko wywożeniem „towaru" zajmowali.

Oczywista rzecz, że w razie potrzeby obwinieni wykonywali i takie czynności, jakie zazwyczaj do nich nie należały.

Głową łączącą obwinionych i kierującą nimi, był prawdopodobnie obwiniony Józef Wandel, stale we Lwowie mieszkający. On bowiem raz tylko wyjątkowo osobiście w towarzystwie zbiegłego Józefa Botwina wywiózł dwoje dziewcząt do Stambułu, a zazwyczaj tylko wydawał obwinionym polecenia, aprobował przedstawione mu kandydatki, zasilał uprowadzicieli w pieniądze na podróż, wreszcie, jak tego dowodzą liczne przy rozprawie odczytać się mające korespondencye obwinionych — z nim prawie tylko samym rajfurzy stambulscy w sprawach wywozu dziewcząt korespondowali i jemu znaczne sumy nadsyłali.

Józef Wandel był znany także konsulatowi w Stambule, jako głowa obwinionych.

Korespondencye obwinionych, które znajdują się w aktach sądowych, pełne cynicznych wyrażeń i zwrotów, dostarczają i z tego powodu dalszego dowodu organizacyi obwinionych, że rozgatunkowywują ich na „Fahrer" (tj. tych, którzy wywozili) i na „Geber", czyli tych, którzy pierwszym dziewczęta doprowadzali, podczas gdy rajfurzy w Stambule nazywani bywają „Herren".

Ci „panowie" stambulscy także stanowili związek („Bund"), który postanawiał, w jakim porządku i wiele dziewcząt każdemu ze stambulskich rajfurów ma być dostawionych i o postanowieniach swoich mieli zawiadamiać Wandla.

Przez długie lata zdołali obwinieni ujść wykrycia i ukarania, a niektórzy z ich towarzyszy zawczasu z widowni się usunęli, tak, że śledztwo na razie przeciw nim zaniechane być musi.

Rzuciwszy tych kilka rysów na całą sprawę, omawia dalej akt oskarżenia po kolei każdą z zarzuconych podsądnym zbrodni. Streszczenia więc dalszego ciągu aktu oskarżenia nie przytaczamy, gdyż wszystkie te fakty, poruszone w oskarżeniu, rozstrząsane będą podczas rozprawy, a więc w sprawozdaniach o nich pisać będziemy.

Czytanie aktu oskarżenia trwało półtorej godziny.

Następnie ogłosił przewodniczący uchwałę Izby Radnej, odmawiającą żądaniu oskarżonych, aby powołano cały szereg świadków, którzy mieli wszelkom stwierdzić ich niewinność.

Obrońca dr. Lehmann oświadczył, że między obrońcami nie ma kolizyi, będą się więc w ciągu rozprawy wzajemnie zastępować.

Po kwadransowej przerwie zażądał prokurator od Trybunału zastosowania energicznych środków, aby wszyscy świadkowie, wezwani do rozprawy, jawili się przed Trybunałem.

Następnie przystąpiono do przesłuchania J. Schäfferstena w sprawie wywiezienia Maryi Mojsiuk do Turcyi.

Schäfferstein opowiada, jak wraz ze Szmilem Markmannem odwieźli Mojsiukównę i dwie inne dziewczęta do Czerniowiec, a stamtąd do Gałacz. W Gałaczu przyjmowano Markmanna i dwoje dziewcząt, a Schäfferstein z Mojsiukówną pojechał do Konstantynopola.

Przew. A po co Schäfferstein pojechał z Markmannem?

Schäf. No! co? on mi dał na drogę 20 zł.

Przew. A czemuście się nie dowiedzieli czy Mojsiukówna miała pozwolenie rodziców?

Schäf. To już Szmul miał się dowiedzieć.

Przew. Jakżeście się dowiadywali, że w Turcyi dziewcząt potrzebują?

Schäf. Oni piszą „poste restante“ (wesołość).

Przew. Ale pod czyim adresem? Przecież nie ot tak sobie do dyrektora poczt. (wesołość).

Schäf. Nie! oni pisali do każdego. Pisali do mnie, do Wandla i innych.

Przew. Ile kosztuje droga stąd do Konstantynopola?

Schäf. W jedną stronę 60—70 zł. drugą klasą (wesołość), bo w trzeciej łatwiejby złapali.

Następnie wprowadzono drugą oskarżoną Chaję Rojsę Erensdorf.

Przew. Słyszeliście, że p. prokurator oskarża was, żeście Maryę Mojsiuk wywieźli z Czortkowa.

Chaja. Ni! Ja się w te interesa nie bawię (wesołość).

Podobnież zaprzecza wszelkiej winy mąż jej Aron Erensdorf, zwany także Letz.

Przewodniczący każe wprowadzić Maryę Mojsiukównę, — jedną z wywiezionych do Turcyi.

Przew. Opowiedz nam, co się z tobą działo od chwili, kiedyś poszła od ojca.

Mojsiukówna. Mieszkałam najpierw w Czerniowcach z matką i trudniłam się krawiectwem. Potem służyłam jako pokojowa. Z Czerniowiec zabrał mnie Aron Letz do Czortkowa do pewnej pani. Było to przed czterema z górą laty. W Czortkowie przyszedł raz do mnie Szmul i namówił mnie, abym pojechała do wielkiego miasta za morzem, mówił, że mi tam będzie bardzo dobrze. Potem odwiozła mnie do Stanisławowa Chaja Letz, do Szmula. W Czerniowcach zjechaliśmy się z Schäffersteinem. Po przybyciu do Konstantynopola umieszczono mnie w lupanarzu Bednerowej. Było nas tam 6, każda miała osobny pokoik. Pieniądze wszystkie odbierano nam, a na połowę ich dawano marki, ale z tej połowy trzeba było opłacać się mieszkanie i utrzymanie.

Przewod. A tyś wszystko zapłaciła?

Mojsiukówna. Nie, zostałam jeszcze winna 300 zł. (Sensacya).

O godzinie 1-szej, odroczył przewodniczący posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów 18 października.

Podróż p. Namiestnika. Z Jasła piszą nam dnia 16 bm.: Wracając z Tyczyna, p. Namiestnik przybył tu dziś rannym pociągiem na uroczystość poświęcenia gmachu gimnazyalnego. Na dworcu powitało dostojnego gościa duchowieństwo miejscowe i reprezentanci wszystkich władz. W Rynku przy bramie tryumfalnej powitała p. Namiestnika Rada miejska *in corpore*. Po nabożeństwie, odprawionem w tutejszej farze, udali się wszyscy do nowego gmachu gimnazyalnego, wzniesionego kosztem gminy m. Jasła.

W pięknie, przystrojonej kwiatami i zielenią auli gimnazyalnej, zajęli miejsca p. Namiestnik, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, inspektor krajowy Dr. German, reprezentanci wszystkich władz, Rada miejska, grono profesorów, zaproszeni goście i młodzież gimnazyalna.

Aktu poświęcenia dopełnił nasz proboszcz ks. Stowyński. Chór młodzieży odśpiewał okolicznościowe pieśni, poczem zabrał głos burmistrz miasta pan Metzger, a podziękowawszy obecnym gościom za przybycie na tę uroczystość i rządowi za opiekę w sprawie budowy gmachu gimnazyalnego, wzniósł okrzyk na cześć Cesarza, który wszyscy zebrani z zapałem powtórzyli, a młodzież odśpiewała hymn ludowy.

Potem przemówił do zgromadzonych pan Namiestnik. Rzekł że Rada szkolna krajowa ocenia wielką ofiarność, jaką wiele gmin naszego kraju okazuje na rzecz oświaty, a w szczególności dla należytego pomieszczenia szkół średnich. Przybywając na uroczystość dzisiejszą osobiście, razem z wiceprezydentem Rady szkolnej, chciał p. Namiestnik to uznanie dla gminy wyraźnie zaznaczyć. Rząd, uznając gorące chęci gminy, przyszedł jej też ze znaczną kwotą pomocą dla wybudowania nowego gmachu gimnazyalnego, a o uzyskanie subwencji starał się też gorliwie poseł jasielski (p. Adam Skrzyński). —

Przechodząc następnie do profesorów i do uczniów, polecił J. E. w kilku dobitnych słowach, czego od nich oczekuje władza szkolna i społeczeństwo. Pierwsi w sumieniu swojem i przysiędze służbowej mają jasny drogowskaz, a ułatwią sobie zadanie, jeżeli unikając jałowej krytyki, będą się starać o rozumne wykonanie poleceń i wskazówek Rady szkolnej krajowej. Drudzy, to jest uczniowie, powinni mieć Boga w sercu, a naukę w głowie. To ich od wszelkich błędnych dróg i niebezpieczeństw ustrzeże.

W końcu zwracając się do reprezentantów miasta Jasła, wspomniał p. Namiestnik o tym smutnym objawie dzisiejszych czasów, że tak często okazuje się potrzeba rozwiązywania Rad miejskich wskutek nieprawidłowej lub niedbałej gospodarki. Dlatego z tem większą pociechą zaznaczyć trzeba, że są także gminy miejskie, które rządzą się dobrze i zadania swoje spełniają. Mówca jest rad, że jako Namiestnik takie dobre gospodarstwo stwierdzić może w Jaśle i obecnemu burmistrzowi i reprezentacyi miasta wyrazić za to uznanie.

Z kolei zabrał głos ck. dyrektor gimnazyalny Sienkiewicz i w pięknej przemowie dziękował imieniem grona nauczycieli i młodzieży szkolnej za tak piękny przybytek, jaki gmina nauce zbudowała. Szereg zaś mów zakończył jeden z uczniów.

Po tym uroczystym akcie poświęcenia i oddaniu do użytku nowego budynku szkolnego, nastąpiło w sali zebrań przedstawienie gremium profesorów i szczegółowe zwiedzanie całego gmachu gimnazyalnego. Jest to okazały i pięknie zbudowany dwupiętrowy budynek o czterech frontach, wystawiony według planu architekty Odrzywolskiego, kosztem 80.000 złr. i mieści w sobie oprócz mieszkania dyrektora, dużą aulę, salę zebrań, 14 klas, bibliotekę i zbiory naukowe. Do budynku przytyka bardzo obszerny podwórzec szkolny.

Z gimnazyum udał się p. Namiestnik do gmachu Starostwa, gdzie udzielał audyencyi. Tu go też powitali naczelnicy gmin, którzy się zgromadzili z całego niemal powiatu. O godzinie 12 w południe odbyło się przyjęcie u burmistrza miasta Jasła, po którem o godzinie 2 po południu JE. p. Namiestnik miasto nasze opuścił.

Całą uroczystość dzisiejszą zakończyła wspaniała uczta na ośmdziesiąt nakryć, urządzona kosztem miasta.

Odznaczenie. Cesarz nadał radzcy Namiestnictwa we Lwowie Karolowi Winterowi z okazyi przejścia jego na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radzcy dworu.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Drohobyczu, z miasta Drohobycza, rozpisało Namiestnictwo na dzień 14 listopada r. b.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował koncepistę ministeryalnego, Jana Tomaszewskiego, wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie rolnictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznych kontrolorów gorzelnianych: dra Franciszka Bandrowskiego, Stanisława Czarnowskiego, Ferdynanda Gerzabka, Wilhelma Kotiersa, Kazimierza Sedlaczka, Wiktora Syniewskiego, Maurycego Sikorskiego i Adama Teodorowicza stałymi kontrolorami gorzelnianymi.

P. Alfred Beer, artysta-malarz, mianowany został asystentem nauczyciela rysunków w gimnazyum państwowem w Kołomyi.

Z Uniwersytetu. P. Jakób Przeworski, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, stopień doktora praw.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Zmiana własności. Towarzystwo ochrony ziemi w Wadowicach nabyło na cele kolonizacyjne dobra ziemskie Towarnia i Bronisławówka, położone w powiecie staromiejskim koło Felsztyna (stacya kolejowa Nowe miasto) i uprasza, aby włościan emigrujących do Ameryki, zwracano do Towarzystwa, od którego mogą nabyć pod korzystnymi warunkami gospodarstwa z budynkami, obsiane oziminą. W pomienionych dobrach są grunta bardzo dobrej jakości, łąki dwukośne i lasy, zawierające dostateczną ilość materyału budowlanego.

Dobra Żywaczów, w powiecie stanisławowskim, nabył od masy spadkowej śp. Michała Zerygiewicza p. Oktaw Doschott z Pałahicz.

Ślub. Dnia 15 bm. pobłogosławił ks. kanonik Oprzędek w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem związek małżeński panny Florentyny Sołtykowskiej, córki Franciszka i Klementyny Sołtykowskich, z p. Romualdem Rudnickim, urzędnikiem kolei państwowej w Żywcu.

Biura informacyjne. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej rozpatrywano między innemi sprawę niejakiego Chaima Katza, ukończonego ucznia 3 klasy gimnazyalnej, który wniósł podanie o koncesyę dla biura informacyjnego w sprawach kredytowych. Wywołało to dyskusyę, w czasie której dr. Kolischer oświadczył się przeciw udzieleniu koncesyi Katzowi i żądał, ażeby takie koncesye nadawano tylko ludziom, mającym kwalifikacye i dającym rękojmię, że interes prowadzony będzie przez nich sumiennie. I tak już namnożyło się dość tych „biur“, które udzielają tylko bałamutnych i fałszywych informacyi. Pewien żydek mający takie biuro w małem mieście, otrzymał od jakiejś firmy wiedeńskiej zapytanie, jak stoją interesa tej a tej fabryki. Jako honoraryum dołączyła firma wiedeńska dziesięć centów! Otóż właściciel tego biura zjawił się u fabrykantu, pokazał mu list i zaproponował mu, ażeby sam napisał o sobie opinię.

Tak na dwie strony robił interesa ten właściciel „biura informacyjnego“.

Po p. Kolischerze przemawiali inni członkowie Izby, podnosząc niebezpieczeństwo udzielania koncesyi podobnym ludziom, nie dającym gwarancyi sumiennego prowadzenia biura, które naraża potem interesantów na ogromne straty.

Katzowi nie udzielono koncesyi.

Samobójstwo. W Czerniowcach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pop prawosławny Dymitr Onciul.

Premiowanie koni. W roku 1892 odbyły się w Galicyi dwa premiowania koni, a to wiosenne w Łańcucie 17 maja, w Mielcu 19 maja, w Bochni 21 maja 1792 i w Jaśle 23 maja, jesienne zaś w Stryju 19 września, w Kałuszu 20 września, w Złoczowie 24 września i w Szczercu 26 września 1892.

Wynik tych premiowań był następujący:

1. W Łańcucie przedstawiono 110 sztuk koni, mianowicie 46 klaczy ze źrębietami, 21 młodych klaczy, 22 dwuletnich i 19 rocznych klaczy. Z tych premiowano 11 klaczy ze źrebiętami, 4 młode klacze, 5 dwuletnich i roczna klacz. Nagród pieniężnych rozdano w ogólnej kwocie 249 złr. i 4 srebrne medale.

2. W Mielcu przedstawiono 112 sztuk koni, mianowicie 46 klaczy ze źrębiętami, 18 młodych klaczy, 30 dwuletnich i 18 rocznych klaczy. Z tych premiowano 14 klaczy ze źrebiętami, 4 młode klacze, 6 dwuletnich i 1 roczną klacz. Nagród pieniężnych przyznano w ogólnej kwocie 224 złr. i 4 srebrne medale.

3. W Bochni przedstawiono 100 sztuk koni, mianowicie 46 klaczy ze źrebiętami, 23 młodych klaczy, 17 dwuletnich i 14 rocznych klaczy. Z tych premiowano 16 klaczy ze źrebiętami, 8 młodych klaczy, 5 dwuletnich i 1 roczną klacz. Nagród pieniężnych rozdano w ogólnej kwocie 274 złr. i 4 srebrne medale.

4. W Jaśle przedstawiono 79 sztuk koni, mianowicie 33 klaczy ze źrebiętami, 19 młodych klaczy, 16 dwuletnich i 10 rocznych klaczy. Z tych premiowano 13 klaczy ze źrebiętami, 6 młodych klaczy, 6 dwuletnich i 2 roczne klacze. Nagród pieniężnych przyznano w ogólnej kwocie 249 złr. i 4 srebrne medale.

5. W Stryju przedstawiono 59 sztuk koni, mianowicie 22 klaczy ze źrebiętami, 13 młodych klaczy, 15 dwuletnich i 8 rocznych klaczy. Z tych premiowano 10 klaczy ze źrebiętami, 6 młodych klaczy, 7 dwuletnich i 1 roczną klacz. Nagród pieniężnych rozdano 249 złr. i 4 srebrne medale.

6. W Kałuszu przedstawiono 55 sztuk koni, mianowicie 16 klaczy ze źrebiętami, 16 młodych klaczy, 15 dwuletnich i 8 rocznych klaczy. Z tych premiowano 8 klaczy ze źrebiętami, 6 młodych klaczy, 5 dwuletnich i 3 roczne klacze. Nagród pieniężnych przyznano w ogólnej kwocie 219 złr. i 1 srebrny medal.

7. W Złoczowie przedstawiono 40 sztuk koni, mianowicie 14 klaczy ze źrebiętami, 8 młodych klaczy, 9 dwuletnich i 9 rocznych klaczy. Z tych premiowano 10 klaczy ze źrebiętami, 4 młode klacze, 9 dwuletnich i 1 roczną klacz. Nagród pieniężnych rozdano w ogólnej kwocie 249 złr. i 6 srebrnych medali.

8. W Szczercu przedstawiono 64 sztuk koni, mianowicie 26 klaczy ze źrebiętami, 9 młodych klaczy, 16 dwuletnich i 13 rocznych klaczy. Z tych premiowano 15 klaczy ze źrebiętami, 7 młodych klaczy, 8 dwuletnich i 7 rocznych klaczy. Nagród pieniężnych rozdano w ogólnej kwocie 279 złr. 5 srebrnych medali.

Szubert Polakiem. Mało komu wiadomo, że jeden z najgenialniejszych muzyków bieżącego stulecia, słynny kompozytor Franciszek Szubert jest Polakiem, mimo iż okoliczności złożyły się tak, że Niemcy wliczyli go w poczet swoich kompozytorów. Rodzina Szubertów osiadłą była zdawna w Polsce i dopiero w czasie sporów dysydenckich w zeszłem stuleciu musiała emigrować z kraju, ponieważ była ewangielicką. Młody Franciszek, mimo, że bardzo wcześnie opuścił ziemię rodzinną, uważał się zawsze za Polaka i to poczucie polskości przelał nawet na swoje dzieci. Jako chłopak 7-letni pobierał pierwsze lekcye muzyki od kantora jednej ze świątyń ewangielickich w Wiedniu. Potem kształcił się pod kierunkiem nadwornego organisty Rużiczki i Włocha Salieriego, którzy wykładali mu teoryę muzyki. W 18 roku życia zasłynął już jako zdolny kompozytor. Opery jego „Fierabras“ i „Rozamunda“, oratorya i symfonie, osobliwie słynna symfonia C dur, rozniosły imię Szuberta daleko po świecie i zjednały mu względy magnata węgierskiego Esterhazyego. Ale pierwsze miejsce między jego utworami zajmują pieśni i ballady, spopularyzowane wszędzie, gdzie znaną i uprawianą jest muzyka. Jest ich przeszło 400, a najpiękniejsze są: „*Erlkönig*“, „*Wanderer*“ i cudowne „*Ständchen*“. Niezrównana melodyjność, głębia uczucia, siła i prawda dramatyczna, to znów rzewność przypominająca Szopena i Moniuszkę, zapewniły utworom jego to wyjątkowe powodzenie, którem się cieszą dotychczas. Gdy zauważymy, że cała działalność Szuberta zamyka się zaledwie w 12 latach, nie podobna nie podziwiać bogactwa jego twórczości. Pod tym względem nie dorównał mu żaden z kompozytorów, jak również żaden aż do dnia dzisiejszego nie prześcignął go jako pieśniarza.

Szubert umarł w roku 1828 z tęsknoty za krajem, mając zaledwie 32 lat. Przed śmiercią przywołał syna i rzekł: „Rodzina nasza musiała emigrować z kraju w czasie rozterek domowych, ale ty masz obowiązek wrócić do gniazda rodzinnego, taka jest moja prośba i ostatnie życzenie“.

Posłuszny temu wezwaniu, powrócił młody Szubert, który, nawiasem mówiąc, władał doskonale językiem polskim, mimo, że się rodził już na obczyźnie, do kraju, ożenił się z Kaliszanką, i osiadł w Warszawie, gdzie około roku 1860 jako profesor gimnazyalny poświęcał się także z wielkiem powodzeniem muzyce.

Dotychczas żyje w Warszawie jego córka a wnuczka słynnego kompozytora, pani Smo..., która przy ulicy Kruczej utrzymuje skromną restauracyjkę. Talent Szuberta odezwał się jeszcze w czwartem pokoleniu, bo 13-letnia córka pani Smo..., Jadwisia, okazuje od najmłodszych lat wielkie zamiłowanie do muzyki.

Słynny Rubistein w najnowszej swej pracy o muzyce powiada, że Szopen i Szubert zajmują dwa najszczytniejsze miejsca w muzyce: pierwszy jako twórca kompozycyi o zakroju idealnym, niebiańskim, drugi o charakterze czysto ziemskim. I jeden i drugi stworzyli w swym kierunku dzieła, których dotąd nikt nie prześcignął.

W ten sposób dwa najpierwsze miejsca w muzyce światowej należą się Polakom.

Tragiczna scena. Jedna z licznych wstrząsających scen odegrała się znów w tych dniach w menażeryi. Pogromca zwierząt, znany pod nazwą „Admirała Jerzego“, przybył do Maysville, w Stanach Zjednoczonych z menażeryą wędrowną; wjeżdżając przez główne ulice do miasta, wzbudzał podziw licznego gromadzącego się tłumu odwagą, z jaką wykonywał różne sztuki w obszernej klatce ze znajdującym się w niej tygrysem bengalskim. W tem dzika bestya rzuca się na pogromcę i wśród straszliwego wycia zaczyna mu wyrywać kawały ciała. Publiczność, przerażona, uciekła w popłochu, a w ogólnym tłoku, jaki ztąd powstał, mnóstwo osób, zwłaszcza kobiet i dzieci, otrzymało obrażenia nawet ciężkie. Tygrys zaś w ciągu kilku minut rozszarpał ofiarę swoją literalnie w kawałki, pomimo, iż personal menażeryjny zaopatrzywszy się w żelazne sztaby, natychmiast podążył z pomocą.

Cholera i Kałmucy. W szczególny sposób zwalczają cholerę Kałmucy: oto poznawszy pierwsze objawy cholery, Kałmuk dosiada konia i pędzi co tchu wiorst kilkanaście aż do ostatecznego wyczerpania. Po tej przejażdzce choroba ma ustępować. Gilarowskij, jeden z dziennikarzy moskiewskich, miał się teraz przekonać o skuteczności tego środka; objechał on w całym pędzie dokoła pewnego hipodromu w Moskwie, tyle razy, aby podróż wyniosła przynajmniej wiorst dziesięć. Choroba ustąpiła. Zdaniem p. G. taki sam skutek może mieć szybka jazda na rowerze...

Głuchota z przerwami. Profesor Pagny w Paryżu na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego przedstawił niezwykły wypadek w rocznikach medycyny. Chorym jest mężczyzna pięćdziesięcioletni, który od pewnego czasu jest głuchoniemym, ale w ten sposób, iż od godziny 6 do 9 rano słyszy i mówi, — z uderzeniem zaś godziny dziewiątej traci mowę i zupełnie głuchnie aż do godziny 6 dnia następnego. Choroba ta, poprzedzona cierpieniami newralgicznemi, trwa już od lat dwóch, a wystąpiła raptownie. Umysłowo jest ów chory zupełnie zdrów i załatwia wszelkie interesa za pomocą pisma. Zachodzi u pacyenta jeszcze ta okoliczność, że za pociśnięciem go w pewne miejsce poniżej lewego ramienia, dostaje ataku konwulsyi, który ustaje z chwilowem przecięciem dopływu krwi do głowy. Profesor Pagny ma nadzieję wyleczenia swego pacyenta za pomocą elektryczności.

† Zofia z Lamów Szafrańska, córka śp. Jana Lama, zmarła wczoraj dnia 17 bm. w 25 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 19 b. m. we Lwowie, o godzinie pół do 4 po południu, z domu żałoby przy ulicy Gołębiej l. 11, na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego.

Zmarli. Teodora Dobrucka, wdowa po radzcy sądowym, przeżywszy lat 74, umarła w Stanisławowie. — W Berlinie umarł w 57 roku życia radzca sprawiedliwości Konstanty Wannowski, syn zmarłego w Poznaniu profesora Wannowskiego. — Adolf Rucki, żołnierz wojsk polskich z roku 1831 z legii nadwiślańskiej, później nauczyciel języka angielskiego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 92. — Klementyna Grossówna, siostra posła Piotra Grossa, emerytowana nauczycielka, zmarła w Bochni. — W Iwierzycach pod Sędziszowem, umarł Leonard Wędrychowski, rządzca dóbr.

Stan powietrza. Termometr + 10° Reaum. Barometr 760. Idzie w górę. Dzień ładny, słoneczny. W nocy padał deszcz.

Myśli.

Wesołość płynie z uczciwości, a także ze zdrowia.

W czasie bitwy któżby rzekł sąsiadowi: „miejsce moje zbyt mnie na niebezpieczeństwo naraża: zajmij je;“ ginie się tam, gdzie nas los ustawił.

Dobra posada.

Hreczkosiejski, — właściciel Psiej Wólki, — przyjeżdża do miasta, w celu umieszczenia gdziekolwiek swojego synka, dwudziestopięcioletniego drągala, który dotychczas z powodzeniem zbijał bąki.

Na ulicy chwyta dobrego znajomego.

— Człowieku, zlituj się — błaga — masz wpływy, stosunki, wyróbże mi dla syna posadę...

— A jakiejże to chcesz posady?

— Sam już będziesz wiedział... Tak, pracy niewiele, płaca dobra, dochodziki jakie takie... tego...

— Dobrze — oświadcza solennie znajomy, ściskając Hreczkosiejskiego za rękę — dobrze, możesz rachować na mnie. Jak tylko dowiem się o takiej posadzie, dołożę wszelkich starań, aby...

— Ach, poczciwcze!

— ...Aby ją dano... mnie samemu.

Teatr. Dziś we wtorek (d. 18go października) w teatrze hr. Skarbka o godzinie 7mej wieczorem: po raz czwarty „Dziecię szczęścia“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera. Nowa garderoba. We środę po raz drugi: „Ostatnie słowo“, komedya w 4-ech aktach Schönthan'a.

Telegramy „Przeglądu“

Wiedeń 18 października. Komisya dla prawa karnego przyjęła po ożywionej debacie § 57, dotyczący poczytalności zbrodniarzy, w duchu projektu rządowego, a odrzuciła poprawki pp. Zuckera, Weebera, Pinińskiego, Schorna i Płażka.

Budapeszt 18 października. W ciągu ubiegłej doby zachorowało tu na cholerę 34 osób, a umarło 10.

Berlin 18 października. Sejm pruski zwołano na 9 listopada.

Bukareszt 18 października. Ponieważ poseł rumuński w Atenach przebywa obecnie na urlopie, przeto polecił rząd rumuński ajentowi dyplomatycznemu, zastępującemu posła, tudzież wszystkim konsulom rumuńskim w Grecyi wyjechać ze swych stanowisk. Konsulowie honorowi mają także zawiesić swe funkcye.

Kwarantanę zredukowano z 8 dni do 5.

Budapeszt 18 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów sejmu węgierskiego odczytał marszałek zaproszenie komitetu budowy pomnika dla honwedów poległych w r. 1848 wszystkich posłów na uroczystość odsłonięcia tego pomnika.

Budapeszt 18 października. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu extraordynaryum budżetu ministra wojny.

Budapeszt 18 października. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej obradowała w ciągu dalszym nad extraordynaryum. Przy tytule 25 zaznaczył minister wojny, że zrobione zostanie wszystko, aby kurs oficerów sztabowych rozwinął się do silnej, kwitnącej instytucyi. Następnie głosowano nad tytułami od 36 do 43, oraz nad sprawą kredytu dodatkowego i przyjęto wszystkie pozycye. Najbliższe posiedzenie we czwartek.

Praga 18 października. W kamieniołomach w Osieku skradziono z magazynu 50 patronów dynamitowych.

Ateny 18 października. Carewicz przybył na Corfu, skąd po odbyciu pięciodniowej kwarantany uda się do Pireus (będącego portem Aten).

Berlin 18 października. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, iż doniesienia niektórych dzienników o tem, że cesarz Wilhelm pojedzie do Bukaresztu na zaślubiny następcy rumuńskiego tronu i że przy tej sposobności zatrzyma się w Budapeszcie, są zupełnie fałszywe. Już sam ten fakt, że zaślubiny te odbędą się w Sigmaringen a nie w Bukareszcie, jest dowodem jak nieprawdziwemi są informacye owych dzienników.

Ateny 18 października. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Rumunią było niespodzianką dla tutejszych sfer dyplomatycznych, chociaż sfery rządowe zapewniają, iż zamiar zerwania tych stosunków istniał już od trzech miesięcy, a mowa wypowiedziana dnia 13 lipca b. r. w izbie przez Dragumisa już zawierała w sobie zapowiedź, iż to się stać może.

Formalne ultimatum, które rząd grecki wysłał przy końcu lipca b. r. do Rumunii, mimo licznych argensów, pozostała przez dwa miesiące bez odpowiedzi. Wreszcie po dwóch miesiącach Rumunia odpowiedziała, ale odmownie.

Wiedeń 18 października. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z d. 15 października b. r. stan obiegu banknotów 467,015.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z d. 7 października br. o 394.000. Równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 288,211.000, zwiększył się przeto o 19.000. — Portfel zawierał 161,562.000, zmniejszył się przeto o 2,190.000. Lombard zawierał 24,490.000, przeto zmniejszył się o 628.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 26,911.000, zwiększyła się przeto o 427.000.

Budapeszt 18 października. Delegacya austryacka rozpoczęła dziś obrady w plenum nad budżetem wojskowym.

Młodoczech p. Pacak atakował przy tej sposobności trójprzymierze i przedstawił je jako źródło ciężarów wojskowych, którym ulżyćby można tylko przez zbliżenie się do Rosyi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 października 1892.

HOTEL IMPERIAL. Ks. J. Puzyna z Narola. Hr. F. Czosnowski z Ozomli. Hr. E. Borkowski z Ponikwy. F. Skołuba z Domarac. Dr. Lubowski z Zakopanego. Dr. Kruszyński z Zakopanego. A. Sypniewski z Jarosławia. S. Biesiadecki z Skotnik. J. Wolgner z Stanisławowa. R. Lauterbach z Wrocławia. T. Gawiński z Grabownicy.

HOTEL FRANCUSKI. B. Skibniewski z Balic. K. Lebowski z Woli przemykowskiej. S. Brösische z Cassel. K. Schmidt z Żółkwi. H. Sagasser z Bludenz. L. Bräuer z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. J. Obertyński z Odnowa. Hr. M. Dzieduszycki z Tarnowa. S. Cieński z Wodnik. D. Pogłodowski z Sudkowic. O. Schmied z Przemyśla. G. Platz z Borysławia. F. Pfeifer z Witkowic.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 18 Października godz. 1. min. 45.

Akcye kred.	311·50	Węg. kolej półn. wschodn.	197·—
Alpiny	61·75	Wiedeńskie losy kom.	162.50
Kredyty węg.	358·—	Akcye tyton.	175·50
Anglobanki	151·85	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	241·75	Elbethale	224·75
Ludwiki	215·50	Länderbanki	223·30
Nordbany	278.75	Renta zł. węg.	112·50
Lombardy	98·50	Bankvereiny	114·—
Losy tureckie	44.80	Renta węg. p.	100·40
Staatsbahny	288·65	Ruble	119·37
Czerniowieckie	244·—		

Usposobienie wzmocnione.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 maja 1892 r. według zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{10}	6^{46}	9^{32}	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			9^{01}			
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		2^{57}	9^{40}	7^{21}		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2^{45}	9^{17}	6^{58}		
Z Suczawy	10^{09}		7^{56}	1^{43}	7^{06}	
Z Kimpolungu	10^{09}		7^{56}			
Z Radowiec	10^{09}		7^{56}		7^{06}	
Z Hliboki	10^{09}				7^{06}	
Z Nowosielicy			7^{56}		7^{06}	
Z Słobody rungurskiej	10^{09}			1^{42}	7^{06}	
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}			1^{42}		
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}	2^{35}		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					1^{41}	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9^{16}		1^{41}	
Z Sokala i Bełzca						4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej						8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	8^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów					7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{59}		9^{41}	10^{26}		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}		10^{42}	10^{52}		
Do Suczawy	6^{36}		9^{56}	8^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}			8^{22}		
Do Słobody rungurskiej	6^{36}		9^{56}	8^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}		10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}		9^{56}			
Do Radowiec	6^{36}		9^{56}		10^{56}	
Do Kimpolungu	6^{36}			8^{22}		
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy			6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa				10^{21}	7^{41}	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu			6^{14}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala						9^{51}
Do Sokala i Rawy Ruskiej						7^{39}

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

C. k. urząd pocztowy w Potoku złotym poszukuje ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem. 4284 2—5

Krasickich 16, front I piętro: 7 pokoi, balkon i przynależytości zaraz do wynajęcia. 4184 9 14

Truciznę na myszy w skutkach niezawodzącą, rozsyła Apteka w Winnikach. Pakiet 5 kilo 2 złr. 4251 5—6

Latarnie grobowe
kute, artystycznie wykonane, sztuka złr. 17, 50 i 35 poleca
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry.
Cenniki szczegółowe do dyspozycyi. 4300 1—?

Wódka „Prababka"
najlepsza na wszelkie dolegliwości, jest tylko do nabycia w handlu
J. BODNARA
ul. Akademicka 20. 4280 2-13

Już wyszedł z druku
„BŁAWATEK"
JEDYNY KALENDARZ
dla Pań i młodych panienek
na rok
1893
obejmuje:
bogaty dział belletrystyczny,
wdzięczne ulotne wierszyki,
„Wypróbowane Sekreta robienia doskonałych Nalewek, Ratafij i Likierów" z najrozmaitszych owoców
oraz „Poradnik toaletowy"
przez
Florentynę i Wandę.
Cena egz. w ozdobnej okładce 50 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Po przesłaniu przekazem pocztowym
56 cnt. uskuteczni się przesyłkę franco
Drukarnia nar. W. Manieckiego Lwów, ulica Kopernika l. 7.

Pasy do maszyn
Oliwa do maszyn
największy skład dla hurtowej i drobnej sprzedaży
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek l. 38. 3841 9—?

GORSETY

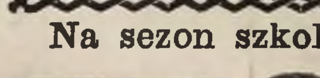


4106 12—?

Szkoła języków obcych
w zakładzie naukowym
Maryi Bielskiej
podejmuje się wyuczenia języków konwersacyjnie. Kursy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Tamże prowadzone są przez rok cały kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych i nauczycielskich, Lwów Rynek 41. 3285 23—24

Sadzonki leśne
jedno i dwuletniej sosny zwykłej, czarnej austryackiej i świerka, poczynając od 5 tysięcy wyżej wysełam w każdej ilości. Za 1.000 sztuk jednolatek 50 ct., dwulatek 80 ct. Adres: Nigbor w Bóbrce p. Równe koło Dukli. 4281 3—6

Na sezon szkolny!



Wszelkie PRZYBORY do pisania, rysowania i malowania, Kompletne WYPRAWY szkolne poleca po najniższych cenach
F. NIŻAŁOWSKI Lwów Hotel Żorża. 3965 12—?

Sadzonki leśne
starannie opakowane rozsyła koleją za zaliczką
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Sosna zwyczajna lub czarna 1 roczna 50 ct.
Sosna zwyczajna lub czarna 2 letnia 1 złr.
Świerk 2, 3 i 4 let. a 1, 1·50 i 2 zł.
Modrzew 2, 3 i 4 let. a 2, 2·50 i 3 zł.
Brzoza 2 i 4 let. a 2·50 i 3 złr.
Olcha 2 i 3 let. a 2·50 i 3 złr.
Akacya 1 i 2 let. a 2 zł. i 2 zł 50 ct.
Wszystko za 1.000 sztuk z dostawą do stacyi kolei w Czarny.
Opakowanie po możliwie najniższych cenach. 4262 6—9

Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca następujące nowości:
Bonet Karol, Z życia wiejskiego proboszcza. Przekład Aliny Czeczott. Cena 90 ct.
Grabowski G. ks. Czytanie o cnocie posłuszeństwa. Cena 60 ct.
Jasinski Ig. ks. Czy umiesz się spowiadać? Nauka o Sakramencie pokuty z dodatkiem o komunii świętej. Cena 30 ct.
Scaramelli O. To czyń a będziesz żył, czyli o niechybnych środkach dostąpienia zbawienia i doskonałości chrześcijańskiej. Przekład O. PROKOPA, kapucyna, 2 tomy 2 zł. 85 ct. 4268 6-6



Latarnie grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach,
lampki i kule kolorowe illuminacyjne
poleca
po cenie fabrycznej
R. DITMARA
ces. król. uprzyw. fabryczny skład lamp
we Lwowie, plac Marjacki.
Rysunki na żądanie bezpłatnie. 4289 8-10

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera
LWÓW, Korytna 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci *kladzioną na mury w gorącym stanie* specjalnie do tych celów w fabryce wyrabianą. Jedyny dziś pewny środek *izolujący wilgoć,* używany do budowli w całym świecie, zalecany przez *wszystkie powagi naukowe techniczne.*
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków.
Rola 10 metrów □ od 1·80 złr. do 3 złr. 50 ct.
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne
Lak asfaltowy świecący do konserwacji
dachów tekturowych, DRZEWA, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy zastarzały, grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. *Długoletnią gwarancję poręcza się.*
4187 83—100

Apteczki domowe przeciwcholeryczne
wedle przepisów i wskazówek
dr. O. Widmanna
c. k. radzcy sanitarnego i prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie
apteka pod srebrnym Orłem
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie.



Apteczki te zawierają obok rozprawki dr. Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 złr. w. a.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Skład w Przemyślu w aptece Wład. Mańkowskiego. 4191 4—?

Odnowienie i odmłodzenie organizmu i radykalną naprawę żołądka
osiągnąć można w krótkim czasie przez używanie
KNEIPPÓWKI
wódki z ziół leczniczych
Księdza Kneippa.
Podnieca apetyt, pomaga trawieniu, czyści krew, wzmacnia siły żywotne.
Cena flaszki 1 złr. wa.
Do nabycia w składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, ul. Kopernika 2. 4195 4—?

ZMIANA LOKALU.
Błażej Szarkiewicz
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność
że dnia 15 Maja 1892 przeniósł swój
SKŁAD i PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 3.
na ul. Batorego L. 4. (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności. 3830 20—26

Barchany
białe i kolorowe
po najtańszych cenach poleca
Antoni Gudiens
Lwów plac Maryacki l. 8.
skład płócien, bielizny i pościeli.
4282 3—12

Szkarpetki saskie
białe i kolorowe tuzin od 4·75.
Pończochy damskie
białe, kolorowe i w paski tuzin od 5·60.
poleca MAGAZYN II 3834
F. Knauer i Syn
pod Złotym Lwem we Lwowie.

Telegram	Taniej jak wszędzie	Telegram

3901 19 ?

Najważniejsze
dla
Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, Pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr, domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.
KWAS KARBOLOWY
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Siarczan żelaza
i wszystkie inne środki desinfekcyjne.
Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u
Alojzego Hübnera
we Lwowie
Dla urzędników i zakładów
ułatwienia w warunkach płatności
Największy skład — Największy skład

Telegram	Taniej jak wszędzie.	Telegram

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO we Lwowie
ulica Halicka l. 1.
poleca na sezon futra męskie, damskie we wszystkich gatunkach i fasonach. Wierzchy do futer męskich i damskich, fasony najnowsze. Materye na wierzchy w wielkim wyborze, **zarękawki, kołnierze i czapeczki** damskie, fasony nowe. Czapki i kołpaki. Baranice do sań.
Cenniki na żądanie franko.
Ceny bardzo umiarkowane. 4267 2-12

Najtańszym i najraoyonalniejszym sposobem
znacznego polepszenia plonów siana
co do ilości i jakości jest nawożenie łąk w jesieni
kainitem i żużlami Thomasa.
Należycie i w odpowiedniej ilości użyte nawozy wpływają już w pierwszym roku nader korzystnie na wegetacyę, tak że zbiór siana jest o wiele wydatniejszy, a jakość o wiele lepszą.
Ponieważ obecna pora jest najodpowiedniejszą do przeprowadzania tej melioracyi, poleca
Gal. Akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie
żużle Thomasa 18—20%
oraz **KAINIT**
i wszelkie inne nawozy sztuczne
po cenach umiarkowanych, gwarantując jakość i ilość składników, których zawartość na własny koszt stwierdza chemicznym rozbiorem
Również
w dziale maszynowym
poleca
najlepsze do roślin okopowych
PLEWNIKI systemu zupełnie nowego,
bardzo korzystne do jesiennej kultury rzepaków pługi,
Młynki i trieury
do czyszczenia zboża i roślin strączkowych,
młocarnie parowe i kieratowe, siewniki do zboża i nawozów
z pierwszorzędnych specyalnych fabryk, jak niemniej
SIKAWKI i POMPY,
któreto narzędzia utrzymuje na składzie
przy ul. Jagiellońskiej l. 3 WE LWOWIE
lub zamawia na każde zażądanie. 4155 8—?
Najlepsze maszyny rolnicze! — Znaczne polepszenie plonów siana.

L. 58804/92
I
Dzierżawa.
Gmina król. stoł. miasta Lwowa wydzierżawia w drodze publicznej licytacyi za pomocą ofert pisemnych folwark w dobrach tabularnych Biłohorszcze w powiecie Lwowskim, położony o pół mili od miasta Lwowa, składający się z około 2 0 morgów gruntu, mianowicie: około 137 morgów roli, 70 morgów łąki, 2 morgów ogrodu, 2 morgów pastwiska z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarczemi na lat dziewięć.
Wyłączone są z dzierżawy prawo propinacyi i karczmy. Licytacya odbędzie się dnia 10 listopada 1892 o godzinie 11tej przed południem w Biurze Departamentu Igo Magistratu (ratusz II piętro).
Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 2.050 złr. a. w. Wadyum względnie kaucyę w wysokości ofiarowanego czynszu dzierżawnego złożyć należy przed licytacyą w kasie miejskiej i dołączyć do oferty odnośne pokwitowanie kasowe.
Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w Biurze Departamentu I Magistratu w godzinach urzędowania.
Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów dnia 6 października 1892. 4283 2—3
J. Romanowski.

C. k. austryackie koleje państwowe.
do L. 47.956 z r. 92.
OGŁOSZENIE.
Otwarcie biura informacyjnego c. k. austr. kolei żelaznych we Lwowie.
Dnia 1 listopada 1892 odbiera c. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie **w własny** zarząd **biuro miastowe** c. k. austr. kolei państwowych, którem dotychczas zarządzała firma Józ. J. Leinkauf we Lwowie hotel George'a i będzie niem nadal administrować pod nazwą: **Biuro informacyjne c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, (ulica 3go Maja l. 3. Hotel Imperial).**
Do **zakresu działania** tego biura informacyjnego będzie należeć:
1) Udzielanie informacyi w wszelkich sprawach taryfowych i przewozowych na drogach żelaznych.
2. Wydawanie zwykłych cywilnych biletów w ruchu miejscowym i bezpośrednim.
3. Przyjmowanie zamówień na zeszyty zestawianych biletów jazdy i wydawanie tychże.
4. Sprzedaż taryf.
Godziny urzędowe oznacza się dla dni powszednich od 8mej rano do 3ciej popołudniu, dla niedziel i dni świątecznych od 9tej rano do 12tej w południe.
Pisemne zapytania w sprawach taryfowych i przewozowych, jakoteż zamówienia na zeszyty zestawianych biletów należy adresować do „Biura informacyjnego c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ulica 3go Maja l. 3 Hotel Imperial".
Lwów w październiku 1892.
4156 1—1 *C. k. Dyrekcya ruchu.*

„BAŁŁABANÓWKA"
Na dżyste, mokre jesienne powietrze, najzdrowszy jest kieliszek prawdziwej żytniej starej wódki bez cukru i bez anyżu która w skutkach zupełnie zastępuje koniak prawdziwy. 1 litr butelka **90 centów**. Poleca
KAROL BAŁŁABAN.
ORZECZENIE.
Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka „**Bałłabanówka**" jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. W skutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy Cognac.**
Lwów, dnia 10 marca 1892.
DR. BR. RADZISZEWSKI m. p.
4124 1—6 profesor chemii w uniwersytecie lwowskim.

Julian Topolnicki
Konces. Agencya handlowo-przemysłowa Lwów. ul. Pańska l. 13.
Kupno i sprzedaż dóbr, folwarczków i realności.
Dzierżawa dóbr.
Pożyczki hipoteczne. 4250 3—5



4189 8—?

Urządzenia lasów, oszacowania drzewostanów, ogółem wszelkie w zakres techniki lasowej wchodzące czynności, uskutecznia **Antoni Blaim** poczta Ławrów. 4286 3—3

Poszukuje się
gorzelnika
katolika, kawalera, do samoistnego prowadzenia gorzelni dwu hekt. na roczną posadę.
Bliższa wiadomość w Podmojscach, poczta Niżankowice. 4291 2—3



3094 57—?

„Analiza cen i zarazem podręcznik dla budowniczych"
Władysława Skwarczyńskiego
inżyniera namiestnictwa
do nabycia u autora **we Lwowie, przy ul. Pańskiej** *27.*
Zbroszurowana 6 zł., oprawna w płótno 6 zł. 50 ct. bez przesyłki. 4294 2—5

Otwarcie restauracyi.
Podpisany ma zaszczyt donieść, że z dniem 8go października otwiera **przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 16**
Restauracyę, handel wina
skład piwa okocimskiego i Lilienfelda.
Przyrzekając skrzętną usługę, nader doborowe potrawy i napoje, proszę o łaskawe względy.
Z szacunkiem **Teofil Teichmann,** propinator miasta Lwowa, ulica Jagiellońska pod liczbą 16. 4244 5-6

Najlepsze, najtańsze, bez odoru i najczystsze
ogrzewanie samowarów
jest za pomocą cegiełek z węgla drzewnego, które nabyć można w każdym większym handlu żelaznym. 4082 6-10

Wiedeńka
w wieku 8 lat, poszukuje miejsca gospodyni na wieś lub w mieście. Będąc od 3 lat w Galicyi gdzie zajmywała podobną posadę, rozumi i mówi po polsku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Przeglądu". 4801 1—3

Wyszły z druku
Kazania i przemowy pasterskie
do ludu wiejskiego.
Napisał
Ks Karol Fischer
proboszcz w Dobrzechowie.
Tom I obejmuje czas od I. Niedzieli Adwentu do Środy Popielcowej.
Do nabycia u autora: Dobrzechów, poczta Strzyżów (Galicya), albo w księgarni pp. L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie, (ul. Grodzka l. 40). Cena 2 złr. 30 ct., z przesyłką rekomendowaną 2 złr. 50 ct. 4303 1—3

Mam na sprzedaż
za zniżoną cenę
dwoje skrzypiec
kremońskich
razem lub osobno, które darowano mi na Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych jedne Mikołaja Amati z r. 1665 cenione w Paryżu na 5.000 franków, drugie Antoniego Stradjuariusza z r. 1703 cenione na 7.000 franków wartości
Ks. Zygmunt Gorazdowski
przy kościele św. Mikołaja we Lwowie. 4298 2—2

W Stanisławowie
są do zbycia:
4.000 jabłonek 5 i 6 letnie w doborowych gat. 100 sztuk 35 zł. 3,000 grusz, bardzo ładne i dobre gatunki, BERY 100 sztuk 40 zł. 1.000 czerech drezdeńskich, silne egzemplarze 100 sztuk 40 zł. Śliwy i Wisznie 100 sztuk 35 zł. Agresty, porzyczki, MALINY CAŁY ROK RODZĄCE 100 sztuk 10 zł. Akacye kuliste i różowe sztuka 1 70 ct. Róże sztamowe, herbaciane sztuka 1 1 złr. Bratki odier 100 sztuk 60 ct. Fiołki czar. 100 sztuk 2 złr. Krzewy ozdobne, Szparagowe sadzonki dwu i trzy letnie, Conovers colosal. Erfurtskie i Orgenteuil 100 sztuk 1 złr. 20 ct. i różne kwiaty gruntowe, oranżeryjne i cieplarniane po zniżonej cenie. Wieńce i bukiety w różnej jakości. Na żądanie wyjeżdżam zakładać ogrody.
Z wysokiem poważaniem
A. Schmidt
4257 3—8 pomolog.

Wszelkie możliwe
środki do desinfekcyi
jakoteż
ROZPYLACZE do karbolu
po cenach najtańszych
poleca
Alojzy Hübner, Lwów
Rynek 38. 3841 20—?

Taniej niż wszędzie
KOSZULE, KAFTANIKI systemu Jägera, sztuka od 65 centów do złr. 2·80 poleca
Maks Mühlfeld
Rynek 39. 4306 1·10

Stanisław Horszowski
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 12 (w domu własnym). 4292 1—?
Największy skład i wypożyczalnia **fortepianów, pianin, harmonium i organów.** Wszelkie instrumenta samograjace. Ceny bezkonkurencyjne.
Na raty.

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Maślewski. — Papier Braci Fijałkowskich w Białej. — Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca: Walenty Hodak.